UWAGA PLAN! UWAGA PLAN! UWAGA PLAN!

Chcemy zlikwidować zaległość miliona metrów materiałów

Zakład „C" Kombinatu bawełnianego im. Stalina w Łodzi winien jest naszej gospodarce około 5 milionów metrów tkaniu za ubiegłe lata. Załoga zakładu chce wykonać plan roczny przed terminem i do końca roku zlikwidować zaległość miliona metrów materiałów. Realizację tego zadania umożliwią wiele podjętych i w poważnej mierze wykonanych długofalowych zobowiązań młodzieży. Ostatnio powstały w zakładzie „C" 22 nowe piony bezbrakowe. W walce o poprawienie jakości materiałów biorą więc udział już 32 piony. W wyniku tego, jakość pierwszego gatunku materiałów wzrosła z 56,5 do 61,6 proc.

Osiągnięcie większej ilości pierwszego gatunku materiału utrudnia zła jakość osnów przędzonych przez zakład „B" kombinatu. Temu niedociągnięciu trzeba natychmiast zaradzić.

W zakładzie „C" kierownictwo i organizacja ZMP prowadzi walkę o oszczędność bawełny, aby jak najwięcej ponadplanowych i zaległych metrów wyprodukować z zaoszczędzonego surowca. Z inicjatywy ZMP powstają trójki kontrolne.

Jednakże wiele jeszcze tkaczek, wśród nich i młodych, takich jak Nina Kol. Nawrocka, mimo pomocy majstra i doświadczonych robotnic nie wyrabia do końca wątka i wyrzuca do odpadów nawet po kilkanaście metrów nici. Dlatego już obecnie obserwujemy zwiększenie ilości odpadów o jedną dziesiątą procenta, co w skali zakładu przynosi gospodarce olbrzymie szkody.

Niemal żaden z robotników, nikt z młodzieży nie wie ile odpadków przewiduje plan na jego maszyny. W tej sytuacji walka o oszczędność ujęta w konkretne cyfry toczy się tylko w sferze czynników kierowniczych, natomiast do robotników dociera tylko pusta gadanina o tym, że trzeba walczyć o oszczędność.

Zapoznanie członków załogi z normami dopuszczalnych odpadów dla każdego stanowiska, rejestrowanie wyników oszczędności i popularyzowanie przodujących robotnic w tej dziedzinie przyczyni się do wzmożenia walki z marnotrawstwem bawełny, pozwoli zakładom szybciej nadrobić zaległości, wykonać plan.

PIL.

UWAGA PLAN! UWAGA PLAN! UWAGA PLAN!

Zakończenie Międzynarodowego Spotkania Młodzieży Wiejskiej w Wiedniu

Naprzód do walki o swe prawa, o szczęśliwą przyszłość i pokój!

Wczoraj w godzinach wieczornych zakończyło się historyczne Międzynarodowe Spotkanie Młodzieży Wiejskiej w Wiedniu.

W ostatnim dniu obrad delegacja polska spotkała się z delegacjami młodzieży: Chin Ludowych, Wietnamu, Izraela, Albanii oraz z młodzieżą robotniczą Wiednia. Przed południem w dalszym ciągu toczyła się dyskusja. A w godzinach popołudniowych delegaci 69 krajów (w czasie spotkania przybyło 9 delegacji) uchwalili światową kartę podstawowych żądań młodzieży wiejskiej oraz apel do całej młodzieży świata, w którym zwracają się o poparcie żądań młodzieży wiejskiej, o dalszą wzmożoną działalność w walce o pokój i szczęśliwe życie młodzieży.

W karcie żądań delegaci w imieniu całej młodzieży wiejskiej m. in. domagają się: prawa do pracy i sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę dla młodych dziewcząt i chłopców wiejskich. Żądają podziału ziemi państwowej, ziemi leżącej odłogiem lub zagrabionej przez monopole zagraniczne. Żądają pełnych praw obywatelskich i wolności demokratycznych — wolności słowa, prasy, prawa zakładania organizacji, prawa manifestacji, prawa głosowania, możliwości udziału w życiu społecznym i politycznym swojego kraju.

Dalej karta zawiera żądania obniżenia podatków, długotrwałych kredytów na zakup narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, ziarna siewnego, budownictwo mieszkań itd.

Karta żąda również pomocy państwowej na melioracje, środków zabezpieczających przed klęskami żywiołowymi oraz niezbędnej pomocy sanitarnej. Zwiększenia ilości szpitali i ośrodków lekarskich. Pełnych możliwości nauki w języku ojczystym i likwidacji analfabetyzmu, warunków do wypoczynku, do rozwoju kultury i sportu. Młodzi robotnicy rolni m. in. żądają: zagwarantowania pracy przez cały rok, równej płacy za równą pracę, dostatecznej zapomogi dla młodzieży niepracującej.

(dokończenie na str. 3)

Dziś w numerze:

Str. 2: W szóstą rocznicę I Zjazdu PZPR — S. PYRA.
Młody Nowator Rolnictwa.
Str. 4: Wędrujemy po rodzinnym kraju (2).
Sport i „polityka".

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 17 grudnia 1954 r. Nr 299 (1438) B Cena 20 groszy

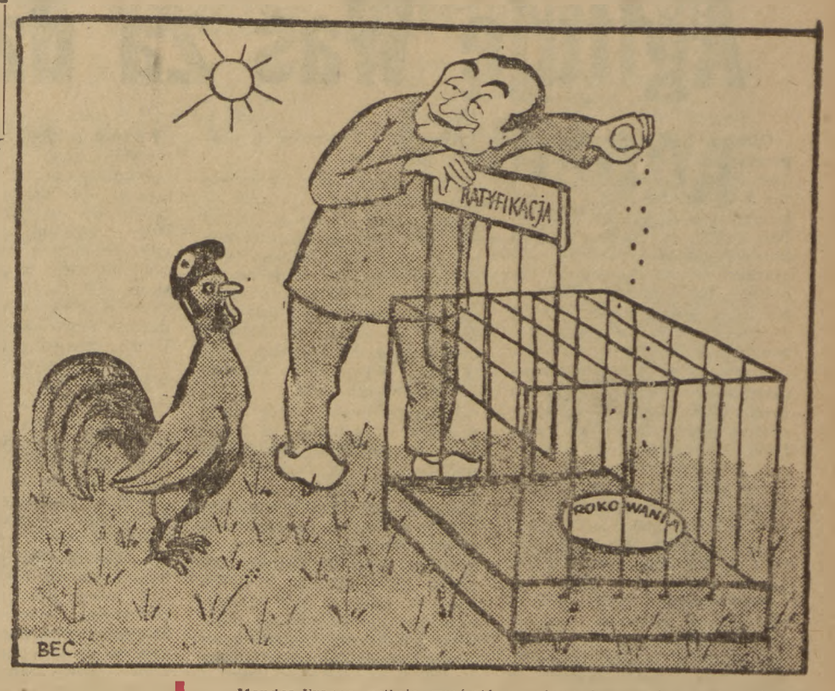

Spotkanie mieszkańców Warszawy z delegatami na sesję Rady ŚFZZ

Zjednoczeni potrafimy zagrodzić drogę podpalaczom świata

Na wiele minut przed rozpoczęciem spotkania, olbrzymia hala ZS „Gwardia" zapełniona była do ostatniego miejsca, a wciąż jeszcze napływały nowe grupy ludzi.

Od pierwszej chwili, gdy w prezydium zajęli miejsca członkowie Rady Generalnej ŚFZZ oraz przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht i I sekretarz KW PZPR Stanisław Pawlak — gdy zamilkł huk oklasków wielu tysięcy rąk, na sali wytworzyła się trudna do opisania atmosfera napiętej uwagi, a jednocześnie serdeczności i przyjaźni. Każde przemówienie słuchane było z jednakowo niesłabnącą uwagą i wyczuwało się, że między mówcami a zebranymi nawiązała się jakaś bezpośrednia więź porozumienia, która pozwalała zrozumieć sens przemówienia zanim jeszcze tłumacz przełożył go na język polski. Świadczyły o tym huraganowe oklaski, które wielokrotnie przerywały przemówienia wszystkich niemal delegatów. I to, co zwykle nazywamy częścią oficjalną zmieniło się jak gdyby w bezpośrednią rozmowę wielu tysięcy przyjaciół złączonych tymi samymi myślami i pragnieniami, tym samym wspólnym celem walki.

Przewodniczący ŚFZZ Di Vittorio, który pierwszy zabrał głos, podkreślił historyczne znaczenie uchwał Rady dla dalszego rozwoju ruchu związkowego na całym świecie.

„My, ludzie pracy — oświadczył Di Vittorio — pod przewodem Światowej Federacji Związków Zawodowych dotrzymamy naszych zobowiązań uratowania pokoju świata, zdecydowanego pchnięcia naprzód koła historii na drogę dobrobytu, powszechnego postępu, przyjaźni i braterstwa między wszystkimi ludami świata".

Następnie o wynikach sesji Rady mówił sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant.

„Rada Generalna ŚFZZ — powiedział Leonid Sołowiow — wezwała klasę robotniczą Europy, aby zagrodziła drogę wojnie i powstrzymała krwawą rękę tych, którzy chcą odrodzenia znienawidzonego przez wszystkich Wehrmachtu. Zróbmy wszystko, aby pokój, szczęście i dobrobyt zapanowały na całym świecie. Swą wytężoną pracą, swą walką u boku wszystkich miłujących pokój narodów, obronimy pokój, obronimy naszą słuszną sprawę".

Niezwykle owacyjnie witany był Sekretarz Generalny CGT — Benoit Frachon. Nawiązując do wiekowych tradycji przyjaźni łączącej naród polski z narodem francuskim, Benoit Frachon stwierdza, że obecnie przyjaźń ta krzepnie i zacieśnia się jeszcze bardziej we wspólnej walce o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Benoit Frachon podkreśla, że klasa robotnicza Francji jest świadoma jak olbrzymia dziejowa odpowiedzialność spoczywa na niej w tej chwili i dołoży wszelkich starań, aby w walce z siłami reakcji i wojny zapewnić zwycięstwo sprawie pokoju i postępu.

Vive la France! Niech żyje przyjaźń narodu polskiego i francuskiego! Podchwycone przez wszystkich zebranych okrzyki te rozległy się potężnym grzmotem. Stojąc, warszawiacy długo oklaskiwali przedstawiciela francuskiej klasy robotniczej, manifestując swe uczucia przyjaźni i solidarności z bratnim narodem francuskim.

Prezydium spotkania. Foto: CAF

Przemówienie wiceprzewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych Leonida Sołowiowa zamieniło się w potężną manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej. Co chwila na sali zrywały się huraganowe oklaski i okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, KPZR i przyjaźni między naszymi bratnimi narodami.

Równie serdecznie przyjęli zebrani przedstawiciele ludu stolicy przemówienie wiceprzewodniczącego Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych Liu Ning-i. Wyraża on zdecydowane poparcie związkowców chińskich dla deklaracji moskiewskiej konferencji krajów europejskich, która wskazała drogę do obrony pokoju.

Z niezwykłą uwagą zebrani wysłuchali wystąpienia przewodniczącego Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych — Herberta Warnke.

„Układy paryskie — stwierdza mówca — nie mogą w żadnym wypadku wejść w życie. Naród niemiecki i niemiecka klasa robotnicza również nie chcą odbudowy militaryzmu niemieckiego, a robotnicy niemieccy zgodni są co do tego, że układy paryskie muszą być odrzucone. Uzbrojenie katów z Majdanka i Oświęcimia nie może być w żadnym wypadku „gwarancją pokoju" w Europie. Jedyną rzeczywistą gwarancją takiego pokoju może być tylko utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego".

Następnie wygłosił przemówienie przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz.

Wśród spontanicznego entuzjazmu uchwalona została wspólna rezolucja delegatów i mieszkańców Warszawy.

„Razem, w oparciu o niezmiernie silny światowego obozu pokoju — czytamy m. in. w rezolucji — **skupionego wokół Związku Radzieckiego, połączeni nierozerwalnymi więzami solidarności, potrafimy zagrodzić drogę imperialistom i pokrzyżować plany rozpętania nowej wojny.**

Razem potrafimy skutecznie walczyć o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, o współpracę wszystkich krajów, niezależnie od ich ustroju społecznego, aby zapewnić światu postęp gospodarczy i kulturalny oraz wzrost dobrobytu".

„W imię solidarności i wspólnoty interesów ludzi pracy wszystkich krajów będziemy niestrudzenie walczyć o wykonanie naszych planów socjalistycznego budownictwa — o umocnienie naszego państwa ludowego — o dalsze polepszenie warunków życiowych mas pracujących Polski, o zabezpieczenie niepodległości i bezpieczeństwa naszych granic".

A potem, po krótkiej przerwie nastąpił dalszy ciąg części nieoficjalnej... występy artystyczne najlepszych amatorskich zespołów Związków Zawodowych.

L. Z.

Pierwsze sesje nowowybranych rad narodowych

W poszczególnych miastach wojewódzkich odbywają się pierwsze sesje nowowybranych wojewódzkich rad narodowych. M. in. odbyły się one w Stalinogrodzie, Białymstoku i Łodzi. Dnia 15 bm. odbyły się również pierwsze sesje nowowybranych powiatowych i miejskich rad narodowych.

Przed kilku dniami odbyły się na „Torwarze" ogólnopolskie zawody w jeździe figurowej na lodzie o Puchar St. KKF. Pierwsze miejsce w klasie II zajęła Elżbieta Zdankiewicz ze Stalinogrodu (na zdjęciu). Foto: CAF

Uchwały VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ

Walka o pokój w Europie, Azji i na całym świecie — najpilniejszym zadaniem pracujących wszystkich krajów

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych stwierdza w rezolucji ogólnej, że w ostatnich czasach siły wojny ze zdwojoną energią dążą do unicestwienia osiągnięć, zdobytych przez miłujące pokój narody w walce o odprężenie międzynarodowe.

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej Rada Generalna ŚFZZ uważa, że walka o pokój w Europie, Azji i na całym świecie jest istotnym i najpilniejszym zadaniem pracujących wszystkich krajów.

Rada Generalna ŚFZZ zaleca więc organizacjom związkowym:

— wpływać, by masy pracujące podejmowały jednolite ofensywne akcje przeciwko układom paryskim, przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego, na rzecz rokowań, bezpieczeństwa zbiorowego, rozbrojenia i pokoju;

— mobilizować pracujących i ich organizacje związkowe do czynniejszego popierania akcji i kampanii, podejmowanych przez Światowy Ruch Obrońców Pokoju;

— zmobilizować pracujących do udzielenia wszechstronnej pomocy na rzecz zapewnienia powodzenia Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju, które odbędzie się w roku 1955.

W dalszym ciągu rezolucji Rada Generalna stwierdza, że walka o pokój i zbiorowe bezpieczeństwo, przeciwko tworzeniu bloków militarnych, wyścigowi zbrojeń i militaryzacji gospodarki, jest nierozerwalnie związana z walką o niezależność narodową i o polepszenie warunków życia szerokich mas pracujących.

W zakończeniu rezolucji ogólnej Rada Generalna ŚFZZ zobowiązuje organizacje związkowe do wzmożenia wysiłków dla zrealizowania międzynarodowej jedności związkowej. Tylko w ten sposób ludzie pracy odnosić będą coraz bardziej rozstrzygające sukcesy w walce o pokojowe współistnienie wszystkich państw, o współpracę gospodarczą i kulturalną między narodami, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, o dobrobyt, wolność i pokój.

Domagamy się uwolnienia marynarzy polskiego statku „Gottwald" i radzieckiego tankowca „Tuapse"

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych zwraca się do wszystkich pracujących i wszystkich organizacji związkowych świata z apelem, by wzmogły akcję w sprawie uwolnienia marynarzy polskiego statku „Prezydent Gottwald" i radzieckiego tankowca „Tuapse". Marynarze ci zostali bezprawnie aresztowani i uwięzieni przez czangkaiszekowców, z którymi współdziałały siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Rada Generalna wzywa wszystkich ludzi pracy oraz ich organizacje związkowe we wszystkich krajach do podejmowania akcji popierających żądanie bezwarunkowego i natychmiastowego uwolnienia ich braci oraz domagania się zlikwidowania sytuacji zagrażającej pokojowi międzynarodowemu.

Z listu do Sekretarza Generalnego ONZ oraz do Przew. IX Sesji Zgrom. Ogólnego ONZ

Panie Sekretarzu Generalny! Panie Przewodniczący!

Jak Panom wiadomo, przed przeszło sześciu miesiącami zostały siłą zatrzymane i odprowadzone na wyspę Taiwan przez okręty wojenne Czang Kai-szeka, popieranego przez rząd Stanów Zjednoczonych, polski statek handlowy „Prezydent Gottwald" i radziecki tankowiec „Tuapse". Załogi tych statków zostały uwięzione.

W takich samych okolicznościach w październiku 1953 roku zatrzymany został polski statek „Praca", a jego załoga również została uwięziona na Taiwanie i zwolniona dopiero po upływie 9 miesięcy.

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych wnosi ostry protest przeciwko atakom na wolność osobistą oraz bezpieczeństwo i wolność żeglugi na Dalekim Wschodzie. Kieruje ona do Panów prośbę o wykorzystanie wszystkich znajdujących się w Ich dyspozycji środków, aby spowodować jak najszybsze uwolnienie załóg statków „Prezydent Gottwald" i „Tuapse".

Rada Generalna ŚFZZ jest przekonana, że Panowie wezmą pod uwagę zasygnalizowane fakty i że powzięte zostaną odpowiednie środki, by położyć kres sytuacji zagrażającej wolności żeglugi, bezpieczeństwu statków i ich załóg na wodach Dalekiego Wschodu.

Mendes-France usiłuje wmówić narodowi francuskiemu, że rokowania w sprawie Niemiec będzie można podjąć po ratyfikacji układów paryskich. (z prasy)

Cip... cip... cip

Rys. Bec („Humanité")

Z całą mocą potępiamy awanturniczą politykę militaryzmu niemieckiego

„Kiedy przestudiowałem deklarację konferencji moskiewskiej, doszedłem do przekonania, że siły pokoju są potężne, że rosną z dnia na dzień, że nie pozwolą, aby na świecie panował faszyzm. Konferencja moskiewska jeszcze raz wykazała, że istnieje możliwość uniknięcia nowej wojny. Dużym krokiem naprzód do utrwalenia pokoju byłoby uchwalenie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym. Tymczasem ratyfikacja układów paryskich i wprowadzenie ich w życie wzmoże niebezpieczeństwo nowej wojny, zagrozi szczególnie sąsiadom Niemiec.

Pamiętam niemiecki faszyzm. Wówczas to spalono naszą wieś i wymordowano ludność. Pamiętam śmierć ojca od hitlerowskiej kuli. Wierzę, że dziś już się to nie może powtórzyć. Dziś jesteśmy silni i odeprzemy każdy atak agresorów, którzy wyciągają swe łapy po nasze Ziemie Zachodnie. Dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej ja i wiele tysięcy takich jak ja może się uczyć. Ale do tego potrzebny jest nam pokój. I dlatego my, Polacy, razem z innymi miłującymi pokój narodami, będziemy bronić sprawy pokoju. Dlatego popieram politykę naszego rządu, który dąży do utrwalenia pokoju na całym świecie. Dlatego popieram uchwały konferencji moskiewskiej i wszelkie kroki, które mogą przyczynić się do tego, że w Europie nie zagrzmią więcej działa".

Oto co pisze Stefan Kuliński, uczeń IX klasy Szkoły Ogólnokształcącej w Chojnowie, pow. Złotoryja.

Uczymy się więc potrzebny jest nam pokój — tę myśl wyrażają wszystkie nadesłane do naszej redakcji listy. ZMP-owcy z klasy XIb Szkoły Ogólnokształcącej w Ostrowi Mazowieckiej stwierdzili na swoim zebraniu: *„...z całą mocą potępiamy awanturniczą i niebezpieczną politykę odbudowy Wehrmachtu i przeciwstawiamy się temu, aby dać do ręki broń mordercom milionów ludzi, burzycielom Warszawy, Stalingradu i Coventry, niszczycielom kultury...".*

Pragnienie umocnienia Ojczyzny wzmożoną pracą wyraża m. in. rezolucja nadesłana przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Pruszkowie.

„Postanawiamy poświęcić wszystkie swe siły, pracować jeszcze wydajniej w fabryce, biurze oraz szkole, aby naszą Ojczyznę uczynić tak silną, żeby imperialistom bońskim i amerykańskim odechciało się marzeń o nowej wojnie".

Tak czuje i tak myśli polska młodzież, pragnąca uczyć się i żyć pełnią swego młodego życia.

T. K.

Dla wzrostu siły naszej Ojczyzny!

Apel młodzieży FSO Żerań

„Młodzież FSO niejednokrotnie już dała dowody, że kocha swą pracę, swój zakład, kocha swoją Ojczyznę — Polskę Ludową.

Wiemy jednak, że są ludzie, którzy pragną zakłócić naszą pokojową pracę, zmierzają do odbudowy agresywnego Wehrmachtu, do pogrążenia świata w otchłani zniszczeń i morzu krwi. Dlatego też ani na chwilę nie wolno nam zapominać o naszym świętym obowiązku nieustannego podnoszenia obronności kraju.

Do podnoszenia obronności kraju przyczynia się w znacznym stopniu Liga Przyjaciół Żołnierza, która popularyzuje wśród młodzieży sporty wojskowo-techniczne, tradycje Ludowego Wojska Polskiego i najsławniejszej armii świata — Armii Radzieckiej.

Młodzież FSO bierze aktywny udział w szkoleniu w szeregach LPŻ, nieustannie podnosząc swą sprawność fizyczną.

Apelujemy do całej młodzieży polskiej o wzięcie aktywnego udziału w pracach LPŻ, a szczególnie we wzorowym realizowaniu uchwały ZG ZMP w sprawie szefostwa ZMP nad lotnictwem.

Młodzież FSO Żerań

Aby nie powtórzył się „Drang nach Osten"

Protest młodych robotników wrocławskich

W Pafawagowskiej świetlicy zebrali się przedstawiciele wielu zakładów pracy. Na zgromadzenie przyszli młodzi technicy, ślusarze, spawacze i tkaczki. Układy z Paryża i Londynu wzbudzają zaniepokojenie wszystkich, dotyczą bowiem naszego bytu, godzą w pokojowe budownictwo Polski.

Paryż i Londyn są daleko. Mieszkają tam również młodzi robotnicy, pracują, mają swoje radości i smutki. Paryż, Londyn, tak jak i Wrocław wiele ucierpiały w ostatniej wojnie. Nie minęło dziesięć lat, a siły agresji prą do nowej wojny. Ratyfikacja układów oznaczać będzie wskrzeszenie niemieckiego militaryzmu. Dobrze o tym wiedzą młodzi robotnicy zebrani w pafawagowskiej świetlicy. Młodzi wrocławianie zebrali się tutaj, by zaprotestować przeciw tworzeniu Wehrmachtu. Wyraził to w swoim przemówieniu tow. Józef Sikora, otwierając wrocławskie zgromadzenie młodych robotników.

„Walka o pokój, to walka o to, by zamiast ruin w naszym mieście szybko rosła Kościuszkowska Dzielnica Mieszkaniowa, by nasz Pafawag mógł produkować coraz piękniejsze wagony. Chcemy, by serce Ziem Zachodnich, nasz Wrocław był miastem radości, miastem uczelni, szkół i fabryk, miastem szczęśliwych dzieci i młodzieży.

Wspólnie z młodzieżą Francji, Belgii i Holandii, Włoch i Niemiec odpowiemy panu Adenauerowi i jego mocodawcom: precz z Wehrmachtem, niech żyje pokój i przyjaźń między narodami".

Kilkuset młodych robotników rzęsistymi oklaskami manifestuje swą solidarność, swoje przywiązanie do stolicy Piastów śląskich. Następnie głos zabierają aktywiści ZMP i młodzi robotnicy.

List zgromadzonych w pafawagowskiej świetlicy młodych robotników do młodych robotników Fabryki Taboru Kolejowego, zaadresowany Francja — Paryż jest apelem do młodych Francuzów, aby nie ustawali w walce o pokój.

W liście czytamy m. in.:

„My, młodzież dźwigającego się z ruin Wrocławia, odbudowanych fabryk tętniących pokojową pracą, nie chcemy nowej wojny, protestujemy przeciwko uzbrajaniu niemieckich odwetowców. Niech wagony naszego Pafawagu jak i Waszej Fabryki Taboru Kolejowego służą sprawie międzynarodowej przyjaźni. Niech wozą robotników, pracowników nauki i kultury, sportowców — ludzi pokojowego budownictwa, niech służą sprawie pokoju i przyjaźni. Uważamy, że celowym byłoby wystosowanie wspólnego listu do dziesięciu państw — sygnatariuszy układów londyńskich i paryskich, protestującego przeciwko tym układom!

Wierzymy głęboko, że odpowiecie na nasz apel, apel braterstwa i przyjaźni, jaki śle Wam młodzież Wrocławia, życząc owocnej pracy w dziele umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami".

Treść listu przyjęto jednogłośnie. Sala rozbrzmiała pieśnią: ...Nie zna granic, ni kordonów pieśni zew.

Czy słyszycie go młodzi Francuzi i młodzi Niemcy? Śpiewajcie razem z nami!

T. FLISIUK

★

Również młodzi górnicy z przodującej w przemyśle węglowym kopalni „Gottwald" przesłali list do młodzieży Westfalii, w którym wzywają do walki przeciwko wskrzeszaniu neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Agituję Was za działaniem

Olesno. Nieduże miasteczko powiatowe na Opolszczyźnie. Jak w większości powiatów, tak i w Olesnie odbyła się już konferencja powiatowa ZMP. Nie była to nadzwyczajna konferencja — niczym specjalnie nie różniła się od innych. Ale właśnie dlatego warto o niej napisać. Zresztą — nie o wszystkich jej sprawach, o jednej tylko.

Z Olesna do Zębowic jest osiemnaście kilometrów dobrej drogi. Duża wieś. W Zębowicach w ciągu 26 dni na około 1.300 wyborców listę wyborczą przyszło sprawdzić niewiele ponad 500 osób. Nigdzie bowiem, jak kraj długi i szeroki nie brakuje ludzi biernych. Nie brakuje i tych, którym ta bierność jest bardzo, ale to bardzo na rękę. Nie brakło również tych, którzy tę bierność usiłowali organizować i utwierdzać — skierować przeciw władzy ludowej. Aby przeszkodzić ludziom w zrozumieniu tej prawdy, że w naszych rękach nasz los i los naszego kraju, że polepszeniu tego losu powinna służyć i służy nasza ludowa władza, że siła jej wynika z funkcji służenia pracującym i z ich czynnego, codziennego poparcia, z ich zaufania.

Zetempowcy poszli agitować. Mówili ludziom w swojej wsi o tych prawdach. Przekonywali o nich — z uporem, żarliwie, wyszukując wciąż nowe, trafiające do rozumu i serca argumenty. Bierność traciła swoje pozycje. Po trzech dniach — straciła. Niemal wszyscy wyborcy w ciągu tych trzech dni sprawdzili listę wyborczą. Ta agitacja z pewnością zaważyła potem na wynikach wyborów.

Niejedne Zębowice w oleskim powiecie...

ZMP liczy tam niewiele ponad 3 tysiące członków. Z tych trzech tysięcy ponad czterystu było agitatorami wyborczymi, a dziewięciuset młodych przemieniło swoje zespoły w brygady artystyczno-agitacyjne, które wyjeżdżały nieraz do odległych wsi — brały udział w walce o pełne polityczne zwycięstwo naszego Frontu w wyborach.

Dużo tu liczb. Liczby mają podobne właściwości co i słowa: mogą kłamać, mogą mówić tylko część prawdy. Nigdy, prawie nigdy (tu w odróżnieniu od słów!) nie zawierają w sobie całej prawdy, bez reszty określającej życie — działanie ludzkie. Dopiero postawa zętempowców z Zębowic, ich żarliwy trud przekonywania, przełamywania bierności politycznej, budzenia poczucia współodpowiedzialności za losy kraju, za nasze losy — nadaje tym liczbom wagę faktu. Wagę argumentu politycznego, wobec którego wróg staje bezsilny.

Mówił o tym na konferencji w Olesnie Jerzy Kowalik z Zębowic. Nie on jeden — wielu. Niejedne Zębowice w oleskim powiecie. I niejedno Olesno w naszym kraju. Z tysięcy takich zwycięstw składa się nasze wielkie zwycięstwo w wyborach do rad. Z tysięcy takich klęsk składa się wielka klęska wrogów ludu.

Aktywiści, którzy siedzieli przy czterech rzędach stołów sali konferencyjnej z rozłożonymi przed sobą egzemplarzami wyborczego numeru „Sztandaru Młodych", zeszytami i ołówkami — mieli zwyczajne twarze młodych ludzi. Było ich stu dwudziestu; każdy z osobna taki, że — jak mówił Majakowski — „byle dryblas wpół go przełamie, a nawet słabsi, ale we dwoje....", w kolektywie jednak stanowiący siłę — ogromną, zwycięską — siłę polityczną. Siłę, której wykładnikiem w powiecie oleskim jest ponad trzynaście procent ogółu zasiadających w radach Gorzowa i Uszyc, pięknego, leśnego Szumiradu, Lasowic Małych i Wielkich, Wysokiej, Radawia, Zębowic, Olesna.

Nowe jest dla nas właśnie to, że tak wielu jest młodych radnych. Wśród nich są tacy, co z niejednego pieca jedli chleb (na przykład — Szymon Lachowicz — przewodniczący oleskiego zarządu powiatowego, członek PRN!) ale i tacy, którzy jeszcze nie zdążyli nabyć dużego doświadczenia politycznego, wiedzy, kultury, którym trzeba pomagać wzrastać na coraz lepszych aktywistów — organizatorów naszego gospodarczego i politycznego życia.

— Mało młodych było w radach. Ale jeszcze mniej wiedzieliśmy o tym, że tacy w ogóle istnieją — mówiła na konferencji jedna z delegatek. — Że żyją, działają, mają troski i zmartwienia, ulegają wpływom kumotrów, albo milczą, bezsilnie się przypatrując biurokracji.

Podtrzymali ją następni dyskutanci:

— Kto kiedy zapytał naszego aktywistę, który był w radzie, co on tam robi? — Myśmy w kole nie pytali. W zarządzie powiatowym też nie pytano. Sam Lachowicz o tym mówił — sam Łachowicz nie pytał... A musimy pytać. I pomagać im musimy. Ma rację Lachowicz i ci, co przede mną mówili. Tylko... Nie wystarczy mieć rację w referacie — trzeba mieć rację w robocie. Codziennie. Trzeba wiedzieć, że ten, co poszedł do rady, kogo posłaliśmy tam — aktywistą być nie przestał. Wprost przeciwnie. Musimy o nich myśleć i tego od nich i od siebie samych wymagać. Mamy prawo, bo my wybieraliśmy ich do rad. My, nikt inny...

Ta mocna krytyka brzmiała jak nakaz. Cóż można dodać do niej? Cóż można ująć z wniosków w niej zawartych? Ująć — nic. Dodać — można. Nawet trzeba dodać — działanie.

Komisja wybrana do sformułowania wniosków ujęła to krótko i prawidłowo w punkcie, który można nazwać „praca nad wzrostem ideowego, politycznego i kulturalnego poziomu aktywistów pracujących w radach..."

Pozostaje troska. O to, by nakaz ten nie pozostał na papierze. Papier niszczeje — może go pochłonąć ogień, może go przysypać kurz... Papier — rzecz nietrwała.

To co na papierze, staje się siłą tylko wówczas, gdy „ogarnia masy", gdy staje się działaniem. Działanie, czyny nasze są niezniszczalne. My sami dzięki działaniu takimi się stajemy. Więc — agituję was za działaniem, towarzysze z Olesna. I nie tylko z opolskiego. Bo przecież niejedno Olesno jest w naszym kraju...

Od nich, od młodych radnych, także zależy siła i prężność rad, ich więź z wyborcami, zaufanie ludzi pracy do władzy ludowej. Zaufanie, którego tak wiele zdobyliśmy w czasie trwania wyborów.

J. LENART

Najmłodsi chemicy produkują ozdoby choinkowe

Od kilku dni w pracowni chemicznej Pałacu Młodzieży w Szczecinie trwają przygotowania do choinki noworocznej. Najmłodszych chemików Szczecina pochłania wyrób szklanych ozdób w postaci ptaszków, dzbanów, baloników i innych. Dzieci pod opieką kierownika pracowni przygotowują także różnokolorowe lakiery, którymi pomysłowo malują szklane ozdoby choinkowe. **Młodzi chemicy ze Szczecińskiego Pałacu Młodzieży wyprodukowali już przeszło 2 tysiące różnych ozdób choinkowych.**

Ognioodporne tkaniny bawełniane

Tkanina bawełniana, która w zetknięciu z ogniem nie pali się ani nawet nie tli, a jedynie w miejscu zetknięcia z groźnym żywiołem ulega zwęgleniu? — Tak — jest taka.

Ostatnio w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi wyprodukowano pierwszą próbną partię tkanin ognioodpornych, posiadających właśnie wyżej wymienione cechy.

Metodę wytwarzania tych tkanin, polegającą na chemicznym wiązaniu włókna z kwasem fosforowym, opracował zespół naukowców i techników z Instytutu Włókiennictwa pod kierunkiem mgr Mieczysława Orła.

Ognioodporne tkaniny bawełniane znajdą zastosowanie przede wszystkim w produkcji odzieży ochronnej dla straży pożarnej, hutników, palaczy kotłowych itp.

Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR P. HANOWERA

Hodowla bydła w spółdzielni produkcyjnej w Białej Nowej

„Zielona taśma" w Grzybowie

Olbrzymie poruszenie wśród chłopów, wśród młodzieży w gromadzie Grzybów wywołały uchwały II Zjazdu Partii. Zaczęliśmy bardziej wnikliwie zastanawiać się nad zadaniami w rozwoju rolnictwa. Coraz więcej młodzieży dochodziło do przekonania, że właśnie w dużej mierze od naszych rąk, od rozważnych głów zależy dobrobyt wszystkich ludzi pracy. Nieodzownym warunkiem tego stało się właściwe prowadzenie hodowli zwierząt gospodarskich. Dotychczas chłopi gospodarowali po staremu. Pastwiska dla bydła były zaniedbane. Siano białej koniczyny w wypadku gdy brakowało pastwiska także nie rozwiązywało kwestii racjonalnego żywienia w miesiącach letnich. W takich warunkach krowy wyglądały kiepsko i dawały małe ilości mleka. O wzroście pogłowia zwierząt hodowlanych nie mogło być mowy.

Obecnie gromada uczyniła krok naprzód. W dużej mierze należy to zawdzięczać młodzieży. Czytaliśmy w domu gazety: „Chłopską Drogę", „Gromadę" i „Sztandar Młodych", zwracaliśmy rodzicom uwagę na artykuły, które przed tym zetempowcy omawiali na swoim zebraniu. Tak np. dowiedzieliśmy się o „zielonej taśmie".

Jeszcze w ubiegłym roku na jesieni zasialiśmy żyto na paszę zieloną, zaś wiosną tego roku posialiśmy na niewielkich kawałkach pola łubin słodki i seradelę. Wiosną rozpoczęliśmy skarmianie żyta na zielono, a po życie — łubinu słodkiego i seradeli. Na wypasionym kawałku żytniska zasieliśmy znowu wykę i seradelę na późniejszy wypas. Po żniwach sprawę zaopatrzenia bydła w zielonki rozwiązują poplony łubinu słodkiego, wyki, seradeli, słonecznika. Sialiśmy w „zielonej taśmie" najwięcej seradeli, ponieważ wpływa ona doskonale na ilość i jakość mleka. Kawałki pola przeznaczone na „zieloną taśmę" wynosiły przeciętnie 15 arów na dorosłą sztukę bydła. Przekonaliśmy się naocznie o znaczeniu „zielonej taśmy". Bydło zdobywało paszę nie tylko na pastwisku, lecz otrzymało wspaniałą zielonkę po powrocie z pastwiska — w oborze. W rezultacie krowy lepiej wyglądały i zaczęły dawać więcej mleka, co pozwoliło gospodarzom na szybkie wywiązanie się z obowiązkowych dostaw i przeznaczenie większej ilości mleka na własny użytek. Przykładem godnym naśladowania może być zwiększenie o 2 litry dziennie udoju mleka od jednej krowy przez gospodynię Helenę Siejkę. W naszych warunkach jest to duże osiągnięcie. Dzięki wprowadzeniu „zielonej taśmy" osiągnęliśmy wzrost hodowli bydła i owiec.

W gromadzie pozostawiono do chowu 164 cieliczki co w stosunku do ubiegłego roku stanowi wzrost o 70 sztuk. Kilku gospodarzy zamierza zwiększyć u siebie ilość dojnych krów. Poważnie zwiększono hodowlę owiec. W ubiegłych latach było w gromadzie zaledwie kilka sztuk owiec, obecnie jest ich około 60 sztuk.

Zbliżająca się zima wymagała w związku z rozwojem hodowli dobrego zabezpieczenia bazy paszowej. I znowu należy nadmienić, iż do tej pory jedynym pokarmem dla bydła na zimę była słoma i trochę koniczyny. Jednakże tej jesieni i tutaj nastąpiła zmiana. Chłopi: Stanisław Pańczyk, Piotr Barabasz, Władysław Dudek przygotowali pierwsi w gromadzie kiszonki z liści buraczanych pociągając swym przykładem innych rolników. Pierwsze postępy w gromadzie nie przyszły nam łatwo. Była masa uprzedzeń, niedowierzania, nieufności do nowych sposobów prowadzenia gospodarki. Często zetempowców wyśmiewano, np. w czasie agitacji za kiszeniem pasz. Widzieliśmy w tym nieświadomość chłopów, ale była tu także i celowa, wroga, kułacka robota, aby nie dopuścić do nowego, do polepszenia życia chłopów na wsi.

Do zrozumienia znaczenia nauki i postępu w rolnictwie przyczyniają się organizowane u nas konkursy hodowlane, czytanie gazet i słuchanie audycji radiowych. W Grzybowie do każdego chłopa dociera jeśli nie gazeta to radio.

Uczyniliśmy w rozwoju rolnictwa i hodowli dopiero pierwszy krok. Chodzi o to aby śmiało kroczyć dalej coraz szybciej i śmielej.

Musimy przyznać, że praca naszego koła ZMP nad przebudową naszej wsi jest jeszcze mała. Brak nam systematyczności i planowości, w wielu wypadkach ograniczaliśmy się do przeprowadzania zebrań, na których zresztą rzadko przydzielane były zadania poszczególnym członkom.

Praca nowatorska pociąga młodzież. Duży oddźwięk znajdują u nas publikacje „Młodego Nowatora Rolnictwa". Tylko więcej uwagi powinny poświęcić tej sprawie instancje ZMP, bardziej rzetelnie organizować ruch nowatorów rolnictwa. Tymczasem od dawna już żaden z pracowników ZP ZMP nie pokazał się w naszych stronach, aby pomóc młodzieży.

Zostać młodym nowatorem rolnictwa, zasłużyć sobie na to miano, to wielki zaszczyt dla każdego zetempowca.

WITOLD ŁASISZ
Grzybów
pow. Opatów

Studenckie KŁOPOTY

Zaczęło się w sposób nie obiecujący nic nadzwyczajnego. Skarga dwu studentów Akademii Medycznej w Warszawie krytykujących postępowanie niektórych członków Rady Mieszkańców w domu studenckim przy ul. Elekcyjnej, miała na oko posmak awantury: eksmisja studentów z pokoju nie przydzielonego im formalnie, zamknięcie „betów". Redakcja interweniowała. Rzeczy studentom wydano. Pokoje otrzymali. Niby wszystko w porządku.

Ale, gdy bliżej przyjrzeliśmy się sprawie...

W pokoju CXI

Małe zebranie. Burzliwa rozmowa między studentami, a przewodniczącym Rady Mieszkańców. Zarzuty kierowane pod adresem trzech członków rady studentów V roku... Skręt ek i Zieliński nie przestrzegają regulaminu obowiązującego w DS, a przewodniczący kol. Strojny zamyka na to oczy... Ordynarnie, nie po koleżeńsku traktują kolegów... Samowolnie wyeksmitowali współmieszkańca Gajdę podczas jego nieobecności.

Innym powodem sporów są tzw. „dwójki"—pokoje zamieszkałe przez dwie osoby. Jest ich zaledwie kilkanaście i zamieszkują je przeważnie członkowie Rady Mieszkańców lub Komitetu Uczelnianego ZSP. Wobec ogólnego zagęszczenia można by przecież i dwójki zagęścić, albo przynajmniej zakwaterować tam studentów, którzy ze względu na zdrowie powinni mieć lepsze warunki mieszkaniowe.

— W Radzie Mieszkańców powstało kacykostwo, popierająca się nawzajem klika — oto najpoważniejsze zarzuty — Wybory były „szopkowate". Domagamy się zmiany tej „trójki".

Komitet Uczelniany ZSP przyznaje, że wybory nie były przeprowadzone jak należy i że faktycznie owa „trójka" ma na sumieniu sporo grzechów.

Oczywiście „oskarżyciele" zgadzają się, że studenci z DS aniołkami nie są. I wcale nie ułatwiają pracy Radzie Mieszkańców. Nierzadkie są wykroczenia przeciw regulaminowi.

Dyskusja była żywa, ale nieprzyjemna. Nacechowana brakiem życzliwości. A przecież zadaniem Rady jest między innymi stwarzać atmosferę przyjaźni i koleżeństwa. Wielu studentom dom rodzinny zastępuje „akademik" i powinny w nim panować przyjacielskie, serdeczne stosunki. Przy Elekcyjnej zaś stosunki są naprężone. Prawie wrogie. Jest to tym bardziej przykre, że przeważająca część mieszkańców DS — to zetempowcy.

Śladów pracy wychowawczej tam nie widać. Nie troszczy się o to ani Komitet Uczelniany ZSP, ani Zarząd Uczelniany ZMP, ani Rada Mieszkańców, której praca kulturalno-oświatowa w roku bieżącym ograniczyła się do dwu wieczornic — „potańcówek" oraz paru błyskawic i gazetek.

„Rewelacje"

Przewodnicząca ZU ZMP tow. Maria Roszkiewicz szeroko otwiera oczy.

Niesnaski na Elekcyjnej? Nie, nic o tym nie wie. Nikt się do niej z tą sprawą nie zwracał. Studenci się kłócą?! Atmosfera nie sprzyjająca nauce? Zdarza się. Więc i tam też. Jest przewodniczącą od bardzo niedawna i trudno jej o wszystkim wiedzieć — ręka uzbrojona w ołówek notuje — „rewelacje".

Źle, że to „rewelacje".

Natomiast KU ZSP zna dobrze wewnętrzne sprawy Elekcyjnej, jako że jego członkowie są tamtejszymi mieszkańcami. Niewiele jednak zrobili, żeby uzdrowić istniejącą atmosferę. Ostrzeżenie, nagany— to wyłącznie stosowane „środki wychowawcze". W perspektywie — ewentualne skreślenia z listy mieszkańców. Życie pokazuje, że taka praca wychowawcza absolutnie nie wystarcza.

O kąpieli i innych sprawach...

Wróćmy do pokoju 111. Dyskusja trwa. Zażarta. „Na tapecie" — warunki bytowe.

Po pierwsze — ogrzewanie. Kaloryfery słabo grzeją. Od okien wieje. Idą w ruch elektryczne maszynki, za którymi z kolei ugania się administrator likwidując ten surowo zabroniony sprzęt. Oczywiście, bo to i dodatkowe zużycie energii elektrycznej i groźba pożaru. Ale co ma robić zziębnięty student?

Po drugie — światło. Domy zasila „prowizorka". Prąd jest stanowczo za słaby. Żarówki też. Przy czytaniu oczy prędko męczą się i bolą. Na domiar złego nawet i to światło gaśnie niemal codziennie i często we wczesnych godzinach wieczornych w domach panują „egipskie ciemności". I jak tu się uczyć?

Po trzecie — kąpiele. Trzy razy w tygodniu powinna być „przepisowo" gorąca woda. Czasami nie ma nawet zimnej. Bo przepisy przepisami... A jeśli już jest woda, to przed wannami dzieją się dantejskie sceny. Walka o miejsce. Żeby jednak nie wiem jak sprytnie się urządzać, to i tak częściej wykąpać się nie można, jak raz w ciągu sześciu tygodni. Bo prawie wszystkie prysznice są zepsute, wanien jest za mało i za mało wody. Po prostu zbiorniki nie są przewidziane na taką ilość mieszkańców. Niektórzy znajdują wyjście zapisując się tylko po to do sekcji sportowych — poza uczelnią, aby po treningach móc się wykąpać.

Potem jest długi łańcuch niedociągnięć administracyjnych... Brak bielizny pościelowej, szczotek do zamiatania, ścierek, niechlujne sprzątanie, obojętność na reklamacje w związku z drobnymi awariami...

Administratorzy obu bloków nie czują się wychowawcami i przyjaciółmi młodzieży. Sprawy załatwiają „papierkowo". Złożą zapotrzebowanie i czekają... miesiącami.

★

Wyliczanie wszystkich bolączek zajęłoby zbyt wiele miejsca. Poprzestaniemy więc na tym. Ciekawych poinformujemy, że dokładny spis usterek budowlanych i innych będących źródłem bolączek w DS przy ul. Elekcyjnej 82 i 82 a można znaleźć w protokole oględzin dokonanych tam przez komisję techniczną w dniu 5. XI. 1954 r. (Protokół do wglądu — w Akademii Medycznej.)

Blok nr 82 ma tych usterkowych pozycji aż 26. Blok nr. 82a — 13, a kotłownia obsługująca obydwa bloki — 10. Większość to usterki budowlane wynikające albo z brakoróbstwa, albo z wadliwego wykonawstwa robót instalacyjnych, sanitarnych, elektrycznych, gazowych...

Głównym winowajcą braków jest Zjednoczenie Bud. Miejsk. Nr 1 — wykonawca robót, który oddał budynek do użytku z usterkami zobowiązując się je usunąć. Jednakże Zarząd Ośrodków Akademickich nie mógł jakoś nakłonić ZBM do dotrzymania zobowiązań, chociaż już w ubiegłym roku bloki te były zakwaterowane i alarmów ze strony studentów nie brakło...

Ministerstwo Szkół Wyższych bardzo po macoszemu traktuje Domy Studenckie Akademii Medycznej. Rachunek prosty. Pieczę nad tymi domami obejmie wkrótce Ministerstwo Zdrowia. Po co więc troszczyć się o to, co wkrótce należeć będzie do sąsiada? Zresztą różne komisje stwierdzały już bolączki na Elekcyjnej.

Cóż, kiedy rezultatów nie widać. A tymczasem domy niszczeją, marnują się pieniądze społeczne, a studenci cierpią niewygody.

Wprawdzie od tygodnia (dopiero!) Zarząd Ośrodków Akademickich zajął się likwidacją niektórych bolączek. Ale zachodzi pytanie dlaczego to tolerowano przez tyle miesięcy?

Domagamy się odpowiedzi.

H. J.

Zabytki Poznania

Teatr Polski w Poznaniu zbudowany w roku 1870 ze składek polskiego społeczeństwa.

Foto. Laskowski — Poznań

W szósta rocznicę I Zjazdu PZPR

...oto czego uczy nas Partia

Dni płyną, lata płyną...

Zmienia się nasza ziemia, zmienia się nasz kraj, my się zmieniamy.

Zmiana — zmianie nie równa.

Są kraje, w których życie ludzkie zmienia się tak: rośnie liczba bezrobotnych, spada spożycie mięsa; rośnie produkcja zbrojeniowa, spada spożycie masła; rosną podatki, spada spożycie cukru; spadają wydatki państwowe na oświatę, wzrasta przestępczość młodzieży; spadają płace robocze, rośnie liczba strajków, rośnie liczba policyjnych represji, rośnie terror burżuazji wobec ruchu robotniczego; kurczą się prawa i swobody demokratyczne, rośnie bunt mas pracujących przeciw „dzierżącym władzę samowładnie"; rośnie nacisk amerykański na burżuazyjno-„demokratyczne" rządy — spadają niżej i niżej na masztach narodowe flagi...

Któż nie wie o jakich krajach mowa.

Są kraje, w których życie ludzkie zmienia się inaczej:

Rośnie pokojowa produkcja, wzrasta spożycie artykułów rolnych i przemysłowych; powiększa się liczba spółdzielni produkcyjnych, z roku na rok hektar ziemi rodzi więcej zboża; rośnie liczba przodowników pracy, rośnie świadomość mas, spada liczba opuszczonych dni pracy; rosną sumy wydatkowane na oświatę, rośnie sieć szkół i świetlic, rośnie liczba amatorskich zespołów artystycznych, rośnie ich poziom; rosną wydatki na ochronę zdrowia, spada procent śmiertelności; wzrasta ilość nowych izb mieszkalnych, w górę idzie krzywa przyrostu naturalnego. Jest coraz mniej biurokratów, rośnie zaufanie ludzi do władzy ludowej; coraz trudniej żyć spekulantom i kombinatorom — coraz swobodniej oddycha człowiek pracy.

Któż nie wie o jakich krajach mowa.

Któż nie wie, że jest wśród nich i nasz kraj.

★

Jest w naszym kraju wiele, bardzo wiele spraw godnych poematu, symfonii i obrazu. Życie jest bogate.

Jest w naszym kraju wiele spraw godnych bicza satyry. Życie jest bogate.

Partia uczy nas widzieć całe bogactwo życia. Jego dobre i złe, piękne i brzydkie strony. Uczy kochać wielkie tradycje wielowiekowej historii narodu i odrzucać to co było w niej małoduszne i wsteczne.

Partia uczy nas ponadto — co dzień przyczyniać się, na ile nas stać, by więcej było dokonań godnych pieśni, i mniej, co dzień mniej wszelkiego brakoróbstwa, godnego bicza satyry. **Partia uczy nas aktywności: zmieniaj życie na lepsze, nie gódź się ze złem, pomagaj rozwijać się temu co nowe, pożyteczne, potrzebne ludziom** — oto czego uczy nas Partia.

Ale zmieniać życie to rzecz niełatwa. Człowiek ma tylko jedną głowę i dwoje rąk. I choćbyś miał najmocniejsze „złote" ręce i najtęższą na karku głowę — *„biada, samemu nic nie zwojujesz"*. Niewiara we własne siły? Nie. Partia uczy nas wierzyć we własne siły, we własne możliwości, zdolności każdego z nas. Ale Partia uczy nas także — widzieć gwarancje powodzenia naszej pracy i walki — we wspólnocie działania. **Partia uczy nas kolektywności w pracy: radź się — bardziej doświadczonych, pomagaj — słabszym, wzbogacaj swój umysł — o kolektywną mądrość zespołu, pomnażaj siły kolektywu — swym zapałem do pracy, w kolektywie — odnajduj źródło siły** — oto czego uczy nas Partia.

To nie jest łatwe? A no, niełatwe. Partia — sama jest wielkim, dobrowolnym kolektywem ludzi wspólnej, pięknej idei i bohaterskiej praktyki. I Partia wie, że prawdziwy kolektyw nie wyrasta tam, gdzie jest tylko wspólność idei, lecz tam, gdzie również każdy członek kolektywu czuje się pełnoprawnym jego współgospodarzem. Tam gdzie cenią jego zdanie i troszczą się, by zdanie to było coraz dojrzalsze. Tam gdzie wymagają szczerości i cenią szczerość. Gdzie każdy ma prawo i obowiązek, zgodnie ze swoim sumieniem, oceniać krytycznie każdego i wszystkich, nie wyłączając siebie. **Partia uczy nas demokratyzmu: czuj się pełnoprawnym współgospodarzem w zespole i czyń na co cię stać, aby każdy czuł się nim również; wymagaj, by ceniono twoje zdanie i cenń zdanie innych; dowódź swojej racji i umiej podporządkować się zdaniu większości, starając się zrozumieć rację większości — oto czego uczy nas** Partia.

Demokratyzm — to piękna idea, to wielka i twórcza siła w życiu kolektywu. Ale aby rozwijać demokratyzm życia w organizacji i wokół niej — trzeba mieć głęboką wiarę w twórcze siły mas. Ludzie pragną żyć szczęśliwie, swobodnie, kulturalnie, pięknie. Marzą o takim życiu i tworzą je w codziennym trudzie. Stwarzając swoje dziś i swoje jutro ludzie nagromadzili, i nagromadzają nadal, potężne bogactwo doświadczenia walki o lepsze życie. **Partia uczy nas wierzyć w twórcze siły mas — konkretnie: słuchaj ich głosu i pobudzaj nieustannie ich inicjatywę, nie marnuj żadnego z ich doświadczeń, pomysłów, wniosków, upowszechniaj doświadczenia najcenniejsze** — oto czego uczy nas Partia.

Wiara w twórcze siły mas rodzi się z doświadczenia i wiedzy o życiu, wiedzy o prawach rozwoju życia i społeczeństwa. Tylko głęboka znajomość życia, tylko nieustanna praca wśród ludzi, z ludźmi i dla ludzi — rodzi wiarę w ich niespożyte siły twórcze. Tylko żyjąc ich troskami i radościami, pomagając im opanowywać nowe, wydajniejsze metody pracy w przemyśle i rolnictwie, pomagając im zmieniać życie na lepsze — swoim doświadczeniem i wzbogacaną wciąż wiedzą — można posiąść wiarę w masy i zaufanie mas. **Partia uczy nas poznawać życie — konkretnie: umacniaj więź organizacji z masami, podnoś poziom swojej wiedzy, kultury, służ ludziom coraz lepiej i ofiarniej, sprawdzaj swoje umiejętności w praktyce** — oto czego uczy nas Partia.

I jeszcze o jednej nauce Partii — o jedności słowa i czynu. **Potęga Partii i w tym, że nie cierpi ona rozbieżności między słowami i czynami.** Za to naród darzy ją miłością i zaufaniem. Dlatego moc Partii, siła Partii zawsze znajduje swoje ustokrotnienie w mocy i sile mas. **I tego uczmy się od Partii my zetempowcy.**

Przyjmując nauki Partii, najlepiej czcimy VI rocznicę jej powstania.

ST. PYRA

Wskazówki dla układających dawki pokarmowe*)

Wobec wielkiego znaczenia żywienia w hodowli zwierząt a także wobec trudności z jakimi spotykają się w praktyce rolnicy przy układaniu dawek pokarmowych dla zwierząt domowych, z uznaniem należy przyjąć oraz polecić jak najszerszemu ogółowi praktyków zootechników opracowane przez prof. dr H. Malarskiego „Wskazówki dla układających dawki pokarmowe",

★

Książka ta zawiera normy żywienia oraz skład pasz dla różnych pod względem użytkowości i wieku zwierząt gospodarskich (bydła, kóz, koni, trzody chlewnej, owiec, królików i kur).

W celu ułatwienia posługiwania się tablicami zamieszczony został wstęp, w którym omówione są zasady prawidłowego żywienia. Jako próbę omówienia zasad normowania żywienia pastwiskowego dodano tu także krótki rozdział „Wskazówki dla żywienia pastwiskowego". Normy i skład pasz opracowane są w sposób szczegółowy. Obok głównych elementów normowania podano tu także i substancje mineralne oraz witaminy. Posługiwanie się literaturą fachową ułatwia przeliczanie wartości pokarmowej pasz i norm na wartość skrobiową, na jednostki pokarmowe owsiane i jednostki pokarmowe skandynawskie.

*) Prof. dr H. Malarski — „Wskazówki dla układających dawki pokarmowe". — Państw. Wyd. Roln. i Leśne. Wyd. II, 1954 rok. Cena 11.50 zł.

Zakończenie Międzynarodowego Spotkania Młodzieży Wiejskiej

w Wiedniu

Karta żądań — programem walki młodzieży wiejskiej

(dokończenie ze str. 1)

cej, prawa do jednego dnia wypoczynku w tygodniu oraz płatnych urlopów, zapewnienia niezbędnych mieszkań dla młodych robotników rolnych. Dziewczęta i młode kobiety wiejskie domagają się pomocy państwowej dla matek i urlopów macierzyńskich dla robotnic rolnych. Zorganizowania izb porodowych, żłobków itd. Pomocy wielodzietnym rodzinom oraz zakazu zmuszania dziewcząt do wyjścia za mąż worew ich woli Ochrony dziecka i kategorycznego zakazu sprzedawania dzieci. Młodzież wiejska krajów kolonialnych i zależnych popierając te żądania młodzieży wiejskiej domaga się również: prawdziwej niepodległości narodowej, zniesienia pozostałości feudalnych, zniesienia dyskryminacji rasowej i narodowej, zakazu przymusowej pracy i kar cielesnych, sprawiedliwego wynagrodzenia za ciężką pracę w plantacjach kauczuku, bawełny, ryżu, cukru itd.

Poprawa życia i pracy młodzieży wiejskiej jest możliwa tylko w warunkach pokoju, niepodległości narodowej i pokojowej współpracy międzynarodowej. Cała młodzież wiejska wypowiada się za odprężeniem międzynarodowym, przeciwko wszelkim formom agresji lub interwencji obcej w sprawy wewnętrzne narodów, przeciwko przygotowaniom do nowej wojny i przeciwko przeznaczaniu ziemi chłopskiej na zakładanie urządzeń wojskowych.

Młodzież jest za ogólnym rozbrojeniem, za pokojowym rozwiązaniem spornych kwestii miedzynarodowych, za podniesieniem kredytów na rolnictwo poprzez obniżanie kredytów wojskowych, za rozwojem wzajemnej gospodarczej wymiany międzynarodowej przyczyniającej się do rozwoju rolnictwa.

Wszystkiego tego młodzież wiejska żąda w imię lepszego życia i radosnej przyszłości.

Kartę poprze cała młodzież wiejska. Karta przyczyni się do wzmożenia jedności młodych dziewcząt i chłopców wiejskich w ich walce o słuszne i sprawiedliwe żądania.

★

Trudno opisać słowami ostatnie chwile naszego spotkania. Kiedy delegat młodzieży francuskiej skończył czytać kartę żądań sala huczała od oklasków. To już nie były te same oklaski, których słuchaliśmy po każdym niemal wystąpieniu. To była długa godzinna manifestacja młodzieży 69 krajów. Grupa dziewcząt i chłopców austriackich zasypała nas wiązankami kwiatów. Wiwatowano chustkami i sztandarami. Ściskali się gorąco i całowali delegaci czarni, biali i żółci. Skandowano w kilkudziesięciu językach słowo „pokój" i „przyjaźń". Śpiewano „Naprzód młodzieży świata".

A później cała sala wzięła się za ręce — wszyscy śpiewali i tańczyli. Małych pionierów austriackich na rękach nosili czarni chłopcy. Rzucano do góry coraz to innych delegatów. Śmiano się i płakano z radości. Delegaci składali sobie wzajemnie najserdeczniejsze życzenia szczęścia i sukcesów w dalszej walce i życiu.

O godzinie 20.00 w sali Schuberta odbył się dla delegatów piękny koncert. Do późnej nocy delegaci tańczyli na wielkim balu zorganizowanym z okazji zakończenia Spotkania.

W dniu dzisiejszym delegaci rozjechali się we wszystkie strony świata, do swoich wsi, aby wspólnie z całą młodzieżą wiejską wprowadzać w życie postulaty zawarte w karcie żądań, aby po zaoraniu pierwszej skiby przystąpić z jeszcze większym zapałem, ofiarnością i nadzieją do zaorania całych pól.

Halina KRZYWDZIANKA

Otwarcie II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich

MOSKWA. **W środę 15 bm., w Wielkim Pałacu Kremlowskim nastąpiło otwarcie II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich. Na Zjazd przybyli przedstawiciele organizacji literackich republik związkowych i autonomicznych, krajów i obwodów ZSRR.**

Znajdują się wśród nich pisarze, których nazwiska znane były szerokim rzeszom czytelników już przed 20 laty, tj. w czasie I Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy, znajdują się także młodzi poeci, prozaicy i dramaturdzy, których droga twórczości rozpoczęła się dopiero w ostatnich latach. Na Zjeździe obecni są również liczni goście zagraniczni — pisarze Chin, Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Anglii, Francji, Indii, Jugosławii, Finlandii, Brazylii, Libanu itd.

Na uroczystość otwarcia Zjazdu przybyli przedstawiciele społeczeństwa moskiewskiego — robotnicy, uczeni, artyści, architekci.

Gorącą owację zgotowali delegaci i goście przywódcom KPZR i kierownikom Rządu Radzieckiego, którzy zajęli miejsca w prezydium. Przybyli: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. M. Szwernik, P. N. Pospiełow, M. A. Susłow, N. N. Szatalin.

Przemówienie powitalne na otwarcie Zjazdu wygłosiła sędziwa pisarka rosyjska **Olga Forsz**, której utwory znane są szeroko nie tylko w Kraju Rad, lecz także za granicą. Na propozycję O. Forsz obecni uczcili przez powstanie świetlaną pamięć J. Stalina, a następnie pamięć ojca literatury radzieckiej — Maksyma Gorkiego i pisarzy, którzy zmarli w okresie między pierwszym i drugim Zjazdem.

Mowczyni podkreśla, że siła literatury radzieckiej tkwi w tym, że służy ona narodowi. Dlatego też literatura jest potężnym orężem ludzi radzieckich w ich walce o komunizm.

„Literatura radziecka — kontynuuje O. Forsz — z wiarą i zapałem walczy o pokój, o przyjaźń narodów. Ciemne siły imperializmu dążą ostatnio do rozpętania nowej krwawej wojny. Ich złej woli powinniśmy przeciwstawić naszą dobrą wolę, siły ludzi wierzących w świetlaną przyszłość. Literatura nasza powołana jest do tego, aby odegrać w tej dziedzinie doniosłą rolę. Wraz z nami jest cała postępowa literatura świata. Wielu jej najlepszych przedstawicieli obecnych jest dzisiaj na naszym Zjeździe".

Następnie dokonano wyboru prezydium Zjazdu. W skład jego weszli pisarze, działacze na polu sztuki i uczeni: Surkow, Tichonow, Fadiejew, Niesmiejanow, Tursun-Zade, Szołochow, Chrennikow, Erenburg, Forsz, Fiedin i inni.

Na porządku dziennym obrad Zjazdu znajdują się następujące referaty i koreferaty: „O sytuacji w literaturze radzieckiej i o jej zadaniach", „Radziecka literatura dla dzieci i dla młodzieży", „Poezja radziecka", „Beletrystyka radziecka", „Dramaturgia radziecka", „Radziecka dramaturgia filmowa", „Przekłady artystyczne literatury narodów ZSRR", „Podstawowe problemy radzieckiej krytyki literackiej", „Współczesna postępowa literatura światowa".

Na Zjeździe, który potrwa 11 dni, zostanie przedyskutowany i uchwalony nowy statut oraz będą wybrane nowe organy kierownicze Związku Pisarzy Radzieckich.

Referat o sytuacji w literaturze radzieckiej i o jej zadaniach wygłosił na środowym posiedzeniu pierwszy sekretarz zarządu Związku Pisarzy Radzieckich. **A. Surkow.**

Dulles przybył do Paryża na „pomoc" Mendes France'owi

PARYŻ. W środę, 15 bm. przybył samolotem do Paryża sekretarz stanu USA Dulles.

W kołach politycznych przewidują, że Dulles wykorzysta swój pobyt w Paryżu przede wszystkim do „wzmocnienia pozycji" Mendes-France'a przed debatą parlamentarną w sprawie ratyfikacji układów paryskich, która rozpoczyna się tu 20 grudnia. Jednocześnie Dulles wywrze niewątpliwie nacisk na chwiejnych polityków francuskich, grożąc im utratą „przyjaźni i poparcia" USA w wypadku, gdyby francuskie Zgromadzenie Narodowe odmówiło ratyfikacji.

„Deputowany głosujący za układami paryskimi jest zdrajcą narodu"

BERLIN. W obliczu debaty nad układami paryskimi w Bundestagu wzmógł się ze szczególną siłą ruch protestacyjny w Niemczech zachodnich przeciwko polityce remilitaryzacji.

Ludzie różnych zawodów i różnych poglądów politycznych wysyłają listy do deputowanych do Bundestagu ostrzegając ich przed powzięciem zgubnej dla Niemiec decyzji. W jednym z takich listów pisarz niemiecki **Max Zimmering** oświadcza, iż **każdy deputowany, który głosować będzie za ratyfikacją układów paryskich, wyda na siebie wyrok jako na zdrajcę narodu.**

Na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych w **Solingen** postanowiono zorganizować marsz protestacyjny do Bonn, aby zadokumentować w ten sposób sprzeciw mas pracujących Solingen przeciwko planom ratyfikacji układów paryskich. Rada zamierza również zorganizować wielki wiec przeciwko remilitaryzacji i rozesłać ankietę, w której młodzież niemiecka będzie mogła się wypowiedzieć w sprawie służby w nowym Wehrmachcie.

★

PARYŻ. Fala protestów we Francji przeciwko ratyfikacji układów paryskich przybiera nieustannie na sile. Pod naciskiem opinii publicznej coraz więcej deputowanych oświadcza, że będą głosowali przeciwko układom paryskim.

Na łamach francuskiej prasy demokratycznej ukazała się odezwa podpisana przez 300 profesorów i wykładowców wyższych zakładów naukowych. W odezwie tej podkreśla się, że dla utrwalenia pokoju na całym świecie konieczne jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w drodze rokowań stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Odezwa ostrzega także przed wciąganiem Niemiec do wszelkich sojuszów wojskowych.

★

RZYM. 14 bm. deputowany chadecki Folchi przyjął w gmachu Izby Posłów delegację miast Anzio i Nettuno (prowincja rzymska). Przedstawiciele ludności tych miast wręczyli mu rezolucję domagającą się odrzucenia układów londyńskich i paryskich.

Początek kampanii KP Anglii

LONDYN. Dnia 14 bm. odbył się w Londynie wiec, który zapoczątkował kampanię partii komunistycznej, mającą na celu zmobilizowanie narodu angielskiego do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Na wiecu wygłosił przemówienie sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollitt.

SCHROEDER: siłą zdławimy opór młodzieży niemieckiej

BERLIN. Na posiedzeniu bońskiego kuratorium do spraw młodzieży minister spraw wewnętrznych rządu Adenauera **Schroeder** oświadczył, że **należy złamać siłą opór młodzieży zachodnio-niemieckiej przeciwko służbie w nowym Wehrmachcie. Decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Bundestagu** — stwierdził Schroeder — **i nikt nie będzie pytał o zdanie młodzieży w wieku poborowym, która w Niemczech zachodnich nie ma praw wyborczych. Powoływanie się na konstytucję, która przewiduje, że nikogo nie wolno zmuszać do służby wojskowej z bronią w ręku wbrew jego sumieniu, nie będzie brane pod uwagę.**

Debata ratyfikacyjna w Bundestagu rozpoczęta

BERLIN. **W środę 15 bm. rozpoczęło się w Bundestagu bońskim pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji układów paryskich, przewidujących wskrzeszenie odwetowego Wehrmachtu i wciągnięcie republiki bońskiej do bloku atlantyckiego.**

Układy te, zmierzające równocześnie do utrwalenia rozbicia Niemiec, wywołały głębokie zaniepokojenie wśród ludności zachodnio-niemieckiej. Toteż agencja zachodnio-niemiecka DPA podkreśla, że debata ratyfikacyjna odbywa się w atmosferze pełnej napięcia.

W ciągu posiedzenia Adenauer złoży długą deklarację rządową, w której wychwalał układy paryskie. Deklaracja obfitowała w szumne, zakłamane frazesy. Mówca uciekał się wciąż do zupełnego odwracania faktów.

Kanclerz boński twierdził — odwracając oczywiste fakty — że ratyfikacja układów paryskich nie przeszkodzi podjęciu rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Po przemówieniu Adenauera posiedzenie przerwano, po czym przemawiał przywódca SPD Ollenhauer. Zażądał on odroczenia dyskusji nad sprawą układów paryskich aż do podjęcia nowej próby pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i sprawy bezpieczeństwa Europy przez cztery mocarstwa. Dzisiaj — powiedział Ollenhauer — decyzja pozostaje jeszcze w naszym ręku, jutro może być już zbyt późno.

Nie wolno — stwierdził mówca — pomijać Związku Radzieckiego przy regulowaniu sprawy Niemiec i zagadnień bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Debata ratyfikacyjna trwa.

TEN SAM MESSERSCHMITT

Najpierw słychać było grzmot nadlatujących „Messerschmittów" i przeciągły gwizd. Wtedy następowała straszliwa chwila oczekiwania: w nas czy obok. A potem wybuch, trzask rozpadających się domów, brzęk tłuczonych szyb, krzyk i płacz. Spod gruzów wydobywano ludzkie strzępy.

A potem w Berlinie Willy Messerschmitt mógł złożyć sprawozdanie marszałkowi lotnictwa III Rzeszy — Goeringowi, że tyle to a tyle francuskich miast zbombardowały w ciągu tygodnia samoloty Luftwaffe.

Jak myślicie co robi dzisiaj „wspaniały Willy", twórca niemieckiego przemysłu lotniczego i osławiony hitlerowski konstruktor samolotów? To samo co za czasów Hitlera. Pełni funkcję „rzeczoznawcy" do spraw lotnictwa w rządzie Adenauera. Warto dodać, że cieszy się ogromnym poparciem amerykańskiego sztabu no i francuskiego rządu, który dał wyraz swemu zaufaniu podpisując układy z Paryża i Londynu.

Ufają mu? Tak. Że zrobi wszystko, aby nowe niemieckie eskadry mogły znowu odbywać nocne loty nad francuskimi miastami.

Zdjęcie u góry: Messerschmitt w sztabie Goeringa, u dołu: francuskie miasto Rouen po bombardowaniu.

Aresztowanie 5 członków KPD

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, policja adenauerowska dokonuje dalszych aresztowań członków Komunistycznej Partii Niemiec. W ostatnich dniach aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym w Hamburgu 5 osób.

W 36 rocznicę powstania KPP

36 lat temu 16 grudnia 1918 roku w Warszawie odbył się Zjazd Zjednoczeniowy SDKPiL i PPS — lewicy. W wyniku zjednoczenia powstała Komunistyczna Partia Polski, która prawie od dnia swego powstania musiała pracować w warunkach nielegalnych.

KPP była w okresie panoszenia się sanacyjnych rządów zdrady narodowej i faszystowskiego terroru jedyną w kraju siłą, która wyrażając interesy wszystkich ludzi pracy prowadziła walkę w obronie niepodległej i wolnej Polski. W walce tej u boku KPP stał stworzony i kierowany przez nią KZMP.

Walcząc o niepodległość naszej ojczyzny KPP demaskowała politykę zdrady, politykę wyprzedawania kraju kapitałowi zagranicznemu, politykę tworzenia z Polski bazy wypadowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wydawania kraju na łup Hitlerowi. Hasłem KPP w tym okresie było: „Ręce precz od Związku Rad!" „Precz z przyjaźnią z Hitlerem!"

KPP zawsze cechował głęboki internacjonalizm. Członkowie jej walczyli o wolność Hiszpanii, występowali przeciwko najazdowi na Zaolzie, przeciw napadowi Mussoliniego na Abisynię i przeciw aresztowaniu Thaelmanna.

W okresie coraz jaskrawiej występującego wyzysku i bezrobocia KPP walczyła o poprawę warunków pracy, organizując strajki i demonstracje; gdy rząd nakładał na chłopów coraz większe podatki organizowała strajki i głodowe marsze chłopów pod hasłem „Ani grosza podatku faszystowskiemu rządowi głodu i bezrobocia!"

A gdy nie udało się zapobiec klęsce wrześniowej, ludźmi, którzy pierwsi stanęli do walki z hitlerowskim najeźdźcą byli KPP-owcy — spośród nich właśnie rekrutowali się ludzie, którzy powołali do życia Polską Partię Robotniczą.

Dzieje KPP — to jedna z bohaterskich kart historii walk ludu polskiego o wolną, niepodległą i szczęśliwą ojczyznę. To karta, którą się chlubimy. Spadkobierczynią i kontynuatorką tradycji KPP jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — która sztandar walki o szczęście ludu polskiego niesiony przez KPP podjęła i niesie dalej.

ONZ musi zlikwidować piractwo na Oceanie Spokojnym

Z przemówienia min. Skrzeszewskiego w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. **Dnia 13 bm. w Specjalnej Komisji Politycznej w dyskusji nad sprawą naruszania wolności żeglugi w strefie mórz chińskich zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski. Podkreślając, że tak ważny problem rozpatrywany jest dopiero pod koniec obrad IX sesji Zgromadzenia Ogólnego, min. Skrzeszewski oświadczył m. in.:**

Należy z całym naciskiem podkreślić, że w akcji skierowanej przeciwko pokojowej żegludze handlowej na wodach chińskich biorą udział siły morskie i powietrzne Stanów Zjednoczonych. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i delegacja polska w ONZ zwracały już uwagę Organizacji na tę sytuację.

Piractwo — mówił dalej min. Skrzeszewski — mogło odżyć i istnieć w warunkach współczesnych jedynie przy współdziałaniu państwa. Piractwo odżyło pod protektoratem generała Franco w okresie hiszpańskiej wojny domowej, odżyło pod rządami Hitlera. Odżyło wreszcie w ostatnich latach, dzięki wspólnym wysiłkom zbankrutowanej kliki Czang Kai-szeka i jego możnych protektorów.

Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi odpowiedzialność za wszelkie akcje wojskowe w rejonie wyspy Taiwan, bez względu na to, pod jaką flagą występują piraci. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć, że w całej akcji napaści na statki polskiej marynarki handlowej „Praca" i „Prezydent Gottwald" brały bezpośredni udział samoloty należące do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Dodatkowym i wymownym potwierdzeniem roli USA w tej akcji wymierzonej przeciwko prawom bandery polskiej oraz wolności marynarzy polskich jest fakt, że gdy wskutek zastosowania środków moralnego i fizycznego nacisku grupa marynarzy ze statku „Praca" załamała się — przewieziono ich do Stanów Zjednoczonych jedynie po to, by ich wykorzystać jako powolne narzędzie nie przebierającej w środkach propagandy antypolskiej.

Następnie minister Skrzeszewski wspomniał o czterech notach, które rząd PRL wystosował do rządu USA domagając się zwolnienia obu statków, ich załóg i ładunku, oraz o odpowiedziach rządu USA, twierdzących gołosłownie, że Stany Zjednoczone nie mają nic wspólnego z zatrzymaniem statków polskich.

Wydaje mi się — stwierdził mówca — że te odpowiedzi, właśnie dlatego że mówią tak mało — są wiele mówiące. **Rząd USA nie zaprzecza i nie może zaprzeczyć faktom. Nie zaprzecza, iż statek został uprowadzony, iż zrabowano ładunek, nie kwestionuje aktu piractwa, nie zaprzecza bezprawnemu uwięzieniu załogi, nie zaprzecza swej odpowiedzialności za to, co się dzieje na Taiwanie.**

Polska nie ma tej cierpliwości, by tolerować akty piractwa, jaką — wydaje się — wykazują niektóre państwa. Polska oczekuje, że usłyszy z ust przedstawicieli nie tylko państw pokrzywdzonych, lecz wszystkich państw głos protestu w obronie wolności żeglugi, godności ludzkiej i praw ludzkich, w obronie poszanowania zasad prawa międzynarodowego, w obronie handlu międzynarodowego, pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.

Naród polski — stwierdził minister Skrzeszewski w zakończeniu — dumny ze swej młodej żeglugi handlowej, liczy na pomoc narodów cywilizowanych i wierzy, że wspólny wysiłek pozwoli zapobiec w przyszłości aktom piractwa. Organizacja Narodów Zjednoczonych, o ile chce być w zgodzie ze swymi celami i zobowiązaniami, o ile chce spełnić nadzieje, które z nią wiążą miliony ludzi, musi podjąć takie kroki, które zlikwidują piractwo na wodach Oceanu Spokojnego, wyrównają wyrządzone krzywdy i przyczynią się do złagodzenia stosunków na Dalekim Wschodzie.

13)

L. Kassil

„Bramkarz REPUBLIKI"

Tłumaczył Zygmunt Stoberski

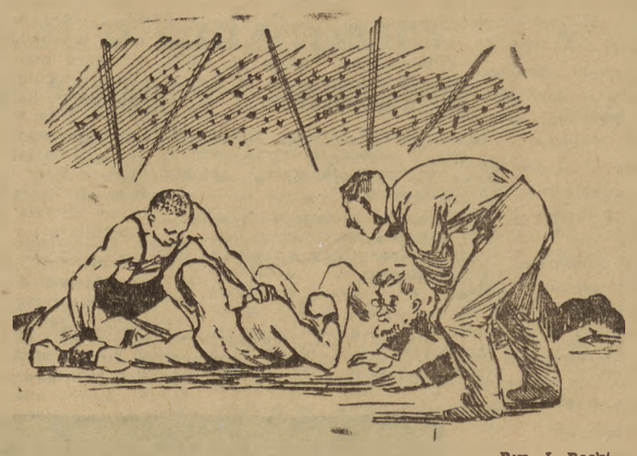

Rys. J. Rocki

— Co? — podniósłszy głowę krzyczał Stepano, odpowiadając na pytania z galerii. — Co? Makarony dozwolone. Co? Zapaśnik James Wachter w ubiegłym roku zapił się i umarł. Co? Gdzie jest Szulc? Jest w drodze na nasze mistrzostwa. Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom mistrzostw i publiczności, grand-merci, tusz tour de maestro, proszę bardzo!

Zapaśnicy, stąpając ciężko jak konie w stajni, przeszli po kole i skryli się za aksamitną kurtyną.

— Proszę jury o zajęcie miejsc — powiedział Stepano.

Rektor uczelni uroczyście zajął miejsce za stołem, znajdującym się na arenie.

— Walka pierwsza: mistrz Powołża. Wania Rastykin contra mistrz Włoch Julio Podoprigora.

Spotkanie miało przebieg nieinteresujący. Publiczność chodziła do bufetu.

Wania Rastykin został rozciągnięty na dywanie zaraz po poderwaniu się z nieudanego przerzutu przez lewe biodro. Otrząsnął się i jak zwykle po przegranej, czyniąc rozpaczliwe gesty, wyszedł. Publiczność gromadnie wracała z bufetu. Sędzia wyprowadzał już na środek areny następnych dwu zawodników.

— Następna para, walka trzecia! Nikita Groznyj contra Nikołaj Smoking. Siła przeciw technice. Doświadczenie a młodość. Ostatnia walka, nieograniczona czasem, aż do zwycięstwa, bez odpoczynku i bez przerwy.

Zapaśnicy zaczęli sapać, publiczność zastygła w bezruchu. Sędzia ustawicznie był w ruchu: przysiadał, podsuwał ręce pod walczących, rozdzielał, gwizdał i krzyczał:

— Na śro-oo-dek!

A raz, gdy Kola podrzucony przez mistrza znalazł się w powietrzu, sędzia złapał się za głowę i krzyknął melodramatycznym głosem:

— Nie zabi-ijaj!!!

Lotr zwyciężał bohatera. Lecz Koli udawało się za każdym razem uniknąć, zdawało się, ostatecznej porażki. Robił piruety, kręcił się na głowie, wywijał się z rąk, przełaził między nogami przeciwnika. W takich chwilach rektor Sławosłowcew wstawał zdenerwowany od stolika jury. Podchodził do leżącego już na jednej łopatce Koli. Rektor i sędzia po kolei wsuwali dłoń pod Kolę potwierdzając w ten sposób fakt, że jedna łopatka nie dotyka podłogi.

Cyrk kolejno to jęczał z zachwytu, to znów przycichał. Zapaśnicy sapali. Sapały lampy łukowe. Publiczność ciężko dyszała.

— To wcale nieciekawe — powiedział nagle ktoś głośno z górnych ławek.

Wśród publiczności dał się słyszeć groźny pomruk.

— Nic ciekawego — uparcie powtarzał ten sam głos.

Wszyscy spojrzeli w górę i ujrzeli małego, podchmielonego chłopa, w podniszczonym kożuchu i w nie wiadomo gdzie zdobytej starej czapce gimnazjalisty bez znaczka.

— Proszę nie obrażać. W przeciwnym razie... — rzekł surowo sędzia Stepano.

— To wcale nieciekawe i tyle — z niewzruszonym spokojem plótł staruszek. — Dlaczego grubas go nie kładzie? Przecież połowa jego siły wystarczy, aby sobie z tamtym dać radę, a on się bawi. Wcale mi się to nie podoba. Jak cyrk, to cyrk; lepiej niech pieski występują.

Milicjant z powagą wyprowadził gwałciciela porządku publicznego.

— A teraz cię już ciekawi? — wołali z galerii.

— No, przyjemne towarzystwo? — znęcał się Żenia nad Antonem. — No cóż, nakładaj maskę, wywołuj do walki.

— Idźżeż ty do licha! Czegoś się przyczepił? — powiedział Anton.

Rozdział X

Na łasze

Zima głodna i głucha upływała na pracy i w atmosferze przyjaźni. W zimnym pokoju, przy żelaznym piecyku Żenia urządził swój warsztat: rozkładał szpachle, mył w blaszance z naftą pędzle, naprawiał złamany niechcący przez Kandidowa malsztok, gruntował. Robił próbne szkice, rysunki węglem na grubym papierze, malował nieskomplikowaną martwą naturę. Anton lubił po przyjściu z pracy obserwować zajęcia Karasika. Z szacunkiem przysłuchiwał się ładnie brzmiącym nazwom: umbra, siena, zieleń Veronese'a, zieleń permanentna, sadza holenderska, berliński lazur, kobalt, sepia.

Karasik przejął już całkowicie gestykulację artystów. Nauczył się w odpowiedni sposób odstawiać wielki palec, po czym powoli przybliżać do pozostałych czterech zamkniętych w pięść. Odgiętym końcem wielkiego palca, opierającym się o mniemany pędzel, kolistym i plastycznym, koniecznie plastycznym! ruchem ręki, malował coś w powietrzu, rozprawiając o formie i kolorach. Tym gestem posługiwali się wszyscy artyści na wystawach, profesorowie instytutu w czasie wykładów. I Karasik, mówiąc teraz o malarstwie, dokładnie odtwarzał ten wspaniały, fachowy gest. Wodząc w ten sposób wygiętym kciukiem w sinawym od dymu powietrzu, wyjaśniał towarzyszom Antona, komsomolcom, pracownikom transportu rzecznego, klasyczne formy i linie. Piecyk w prowizorycznym domku na łasze wyglądał jak olbrzymi, rozżarzony kryształ. Byle jak ubrani, półgłodni, ze zmarzniętymi rękami i zziębniętymi twarzami, słuchali Karasika młodzi chłopcy z łachy.

Karasik przyszedł do nich po raz pierwszy z duszą na ramieniu. Był przekonany, że go wyśmieją, że nikt go nie zechce słuchać. Patrzył ponad głowy słuchaczy i jąkając się zaczął swój wykład.

(d. c. n.)

PROGRAM RADIOWY

NA DZIEŃ 17.XII.1954 R.

(PIĄTEK)

Program I — na fali 1322 m

Program: dnia 6.35, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla [illegible], 5.25 Muzyka, 5.48 Gimnastyka, 6.15 Minister Oświaty do nauczycieli, 6.33 Kalendarz Radiowy, 6.40 Muzyka ludowa różnych narodów, 7.15 Muzyka polska, 7.50 „Błękitna sztafeta", 8.10 Koncert, 9.00 Dla klas X, 9.40 Zabawy rytmiczne, 10.05 Muzyka, 11.00 Dla klas III i IV, 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i Aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 „Zwierzęta z lasu dziewiczego" odc. opow. A. Fiedlera, 16.05 Pogadanka lekarska, 16.15 Koncert, 17.00 Słuchacze piszą, 17.15 Dla rodziców, 17.30 Gra Jechudi Menuhin, 18.00 „Śpiewamy piosnki i prosenki", 18.20 Na młodzieżowej antenie, 18.50 Audycja literacka, 19.05 Koncert, 19.50 Ze sportu, 20.30 „Tajfun z południa-wschodu" — słuchowisko, 21.13 Muzyka, 21.30 Montaż z II go Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów, 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 16, 22.20 Muzyka taneczna.

SPORT I TURYSTYKA

Szkółki narciarskie rozpoczęły nowy rok nauki

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Każdy, kto przyjeżdża do Zakopanego, latem i zimą, może spotkać na boiskach czy trasach narciarskich grupy młodych dziewcząt i chłopców trenujących pod okiem instruktorów. Są to uczniowie szkółek narciarskich, którzy przez dobre wyniki w nauce i w sporcie zdobyli sobie już na stałe prawo obywatelstwa w wielkiej rodzinie narciarskiej Zakopanego. Do ich dyspozycji przydziela się najlepszych trenerów, młodzież zaopatrywana jest w sprzęt i odzież narciarską, w czasie wakacji urządzane są obozy. Wychowankowie szkółek są przysłowiowym oczkiem w głowie i słuszną dumą naszych czołowych narciarskich zrzeszeń sportowych.

Pierwsza szkółka narciarska powstała w Zakopanem w roku 1951 z inicjatywy mgr Wojny Orlewicza przy Ośrodku Szkoleniowym GKKF-u na Bystrem. Na jej wzór i w oparciu o jej statut powstały dalsze szkółki, tak że w tej chwili czynne są już cztery.

Szkółka narciarska trwa trzy lata i zrzesza młodzież w wieku od 11 do 13 lat. Pierwszy rok nauki upływa na wyrobieniu u młodzieży tężyzny fizycznej przy dokładnym szkoleniu technicznym oraz właściwym ustawieniu ucznia na nartach. W drugim roku uczeń opanowuje technikę narciarską oraz rozpoczyna swą specjalizację. Rok trzeci, to pełna już specjalizacja w któreiś z konkurencji narciarskich.

Właściwy trening narciarski w szkółkach składa się z suchej zaprawy, szkolenia na nartach oraz sportów uzupełniających. Wszystkie te ćwiczenia i ich wpływ na organizm są stale kontrolowane przez lekarzy. Kierownictwa szkółek zobowiązane są do śledzenia postępów w nauce uczniów i częstego kontaktowania się w tych sprawach z gronem nauczycielskim.

Tak mniej więcej przedstawia się w pobieżnym skrócie regulamin stosowany we wszystkich szkółkach narciarskich. Poważne jednak różnice zdań wywołuje specjalizacja. Szkółki narciarskie nie mają dotychczas ujednoliconego systemu szkolenia i znajdują się w stadium eksperymentów i doświadczeń. Rozróżnia się dwa rodzaje specjalizacji. Pierwszy rodzaj to specjalizacja całej szkółki w jednym kierunku, na przykład Kolejarza tylko w biegach i skokach, czy GKKF-u w zjazdach.

Druga specjalizacja wygląda tak, że w jednej szkółce istnieje podział uczniów na grupy w zależności od zainteresowań i zdolności. Takim systemem szkoli się na przykład młodzież AZS-u i Gwardii. Nie brak i takich, którzy szukają złotego środka, pozwalając po prostu młodzieży posmakować we wszystkich konkurencjach i zostawić jej prawo wyboru specjalności dopiero wtedy, gdy przejdzie ona po ukończeniu szkółki do juniorów grupy A. Ten ostatni pogląd nie znalazł jednak nigdzie zastosowania, gdyż wszystkie szkółki nastawiły się na specjalizację, za którą przemawia wiele dodatnich faktów szkoleniowych. Piętnastoletnia Kanadyjka Anna Heggtveit na ostatnich mistrzostwach świata w Szwecji uplasowała się na 7 miejscu w slalomie. Fińscy skoczkowie — Aaarne Valkama czy Kivionen odnosili już szereg wspaniałych sukcesów gdy mieli 16 lat. Nie szukajmy jednak tak daleko. 16-letni Staszek Marusarz i Jasio Kula odnosili sukcesy na miarę światową, a przecież wszyscy oni zaczęli specjalizować się w dziewiątym roku życia. Do ostatniego przykładu należy dodać, że dwaj nasi znakomici skoczkowie byli tak wszechstronnie wyszkoleni, że obok skoków z powodzeniem startowali w biegach i zjazdach.

Szkółka Kolejarza z nastawieniem na bieg i skoki broni swego stanowiska tym, że ta jednostronność nie jest szkodliwa dla zdrowia, gdyż przy specjalizacji młodzież uprawia szereg sportów uzupełniających, które rozwijają harmonijnie cały organizm.

Foto: CAF

Znane są jednak fakty, że Dziedzic, Ciaptak i Zarycki byli biegaczami i skoczkami, aby prawie w środku swej zawodniczej kariery przejść do zjazdów i tam odnosić swe wspaniałe sukcesy. Podobnie ma się sprawa z Kwapieniem. Wielokrotny mistrz Polski w biegach był przecież w początkach swej kariery zjazdowcem. Wobec takich faktów trudno przesądzać z góry jaki kierunek szkolenia jest najlepszy: musi to być przedmiotem wnikliwych rozważań fachowców narciarskich. W każdym razie jest już chyba najwyższy czas, aby program szkolenia szkółek został wreszcie ujednolicony, tym bardziej, że czekają na niego szkółki narciarskie Śląska, które nie mogą doczekać się końca zakopiańskich eksperymentów.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Zakopanem konferencja, która będzie próbą ujednolicenia systemu szkolenia w szkółkach narciarskich. W przededniu tej konferencji warto wspomnieć o dwóch wnioskach, które wysuwa Kolejarz: szkolić dziewczynki wraz z chłopcami i urządzać dla nich wspólne zawody. Powinno to ogromnie przyczynić się w przyszłości do podniesienia poziomu konkurencji kobiecych. Obecna mistrzyni Polski w biegach Bukowa trenowała razem z chłopcami, wygrywała z nimi jeszcze jako juniorka szereg zawodów i wyrosła na doskonałą zawodniczkę. Trzeba tu zaznaczyć, że takich przykładów jest wiele w naszym narciarstwie. Ogólnie wiadome jest, że wspólne treningi kobiet z mężczyznami w konkurencjach zjazdowych dają świetne rezultaty. Kobiety przyzwyczajają się do trudnych warunków terenowych i przejmują styl jazdy od mężczyzn. Drugi wniosek przewiduje otworzenie dla absolwentów szkół narciarskich szkoły wyższego poziomu. Chodzi o to, aby młodzież dobrze wyszkolona technicznie nie zagubiła się w tłumie juniorów, nie zatraciła trzyletnich zdobyczy i mogła dalej podnosić swój poziom pod ścisłą kontrolą tych samych trenerów.

Trudno przy okazji nie poruszyć sprawy sprzętu. Szkółki narciarskie borykają się z brakiem nart, butów, skafandrów, spodni i oweroli odpowiednich rozmiarów. Podobno wytwórnie sprzętu sportowego nie zaplanowały odpowiedniej ilości takiej produkcji, a przecież szkółki zaczęły 4 rok swego życia.

MARIAN MATZENAUER

Sport i „Polityka"

Do redakcji nadszedł list z Gołdapi:

„Nasz Zarząd Powiatowy ZMP dokłada wszystkich sił, aby ożywić sport. W powiecie poważnie rozwinęły się LZS-y, mamy duże osiągnięcia w zdobywaniu norm SPO. Niestety pracę naszą utrudnia Zarząd Rolnictwa przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gołdapi. Zarząd Rolnictwa przydzielił dla gromady Błękały plac sportowy, którego nie można wykorzystać, ponieważ jest trójkątem, którego podstawa wynosi 50 m. Cały szczyt trójkątnego placu sportowego idzie pod górę i kończy się na szczycie góry. Kierownik Wydz. Rolnictwa odpowiedział na interwencję, że gromada Błękały dostanie boisko, gdy zostanie tam założona spółdzielnia produkcyjna".

Gdyby sprawa ograniczała się do trójkątnego boiska na pagórku, wybudowanego tak przemyślnie, że piłka wpadałaby tylko do bramki przeciwnika (wiadomo piłka toczy się zawsze w dół, a nigdy do góry) to zapewne nie byłoby w tym miejscu felietonu, a genialny pomysł kierownika Skalmierskiego — przestalibyśmy władzom sportowym. Kto wie, może wreszcie nasi piłkarze wyszliby z impasu!

Ponieważ jednak pomysły Skalmierskiego miały tylko poprzedzić ostateczną jego decyzję, miały ją powiedziałbym psychicznie podbudować — zajmiemy się tylko jego decyzją.

Brzmi ona prosto i czytelnie: LZS-owcy założą spółdzielnię produkcyjną w Błękałach — a kierownik powiatowego Zarządu Rolnictwa w Gołdapi — Skalmierski przydzieli im teren pod boisko.

Rozwińmy tę budującą koncepcję. Koło „Stali" w hucie dostanie wtedy swoje boisko — kiedy wszyscy bez wyjątku hutnicy staną do współzawodnictwa i będą systematycznie przekraczać normy. Przed tym — mogą założyć boisko na pobliskiej hałdzie. Albo uczniowie z SKS — wtedy tylko dostaną boisko, kiedy wyniki nauczania w szkole osiągną przeciętną „bardzo dobrze" itd. itd.

Jednym słowem: naprzód proszę zbudować socjalizm, a potem brać się za piłkę. Kropka.

Dziwne, że Skalmierski siedzi w jakimś tam powiecie. Przecież ten jego niezwykły pomysł winien być popularyzowany na najwyższym szczeblu.

Macie wątpliwości? Mówicie, że to może odwrotnie. Że czasem właśnie i ta piłka na boisku wiejskim przyspiesza przebudowę wsi, a boisko koło huty — ilość i jakość wytopów. Że i na sali gimnastycznej wychowują się piątkowi uczniowie?

Jesteście, wybaczcie słowo, naiwni. Co to Skalmierskiego obchodzi! Jemu do planu potrzeba spółdzielni w Błękałach. Że chłopi tej potrzeby nie zrozumieli jeszcze? Czy on wie co zrozumieli, a czego nie? Jest okazja „zahaczyć"! Chcą boiska — zgoda, ale dla mnie, do sprawozdania niech dadzą spółdzielnię.

Chłopcy z LZS Błękały mieli pecha. Gdyby przed nimi z tej samej wsi przyszli np. hodowcy z prośbą o materiały budowlane na chlewy — otrzymaliby pewno podobną odpowiedź. I wtedy LZS-owcy już może by dostali boisko. Chociaż mógłbym jeszcze doradzić Skalmierskiemu tak: hodowcy założą ci spółdzielnię, a jeżeli np. w Błękałach nie ma elektryczności — to każ chłopakom z LZS-u wpierw prąd do wsi poprowadzić...

★

Zdarzają się u nas wypadki oderwania koła sportowego od spraw i kłopotów środowiska, w którym to koło działa. Nie wiedzie to do dobrego. To wszystko prawda. Ale nie „robi" polityki ten, kto po pierwsze nie widzi wszystkich środków politycznego oddziaływania na środowisko (a takim środkiem jest i praca koła sportowego!). Po drugie nie robi polityki ten, kto zdobycze polityczne narodu chce wciskać w gardło jak kluski indykowi. Nie robi polityki ten, kto „łaskawie" rozdaje nie swoje dobra np. teren pod boisko, za to, że w jego sprawozdaniu będzie „coś" odfajkowane. W życiu wsi to „coś" jest wynikiem wielkiej, troskliwej, gospodarskiej analizy i przemyślenia chłopów, decyzją, która wyrosnąć może tylko i jedynie w atmosferze szczerej i głęboko wychowawczej dyskusji, a nie z podpisanego świstka na boisko!

Doraźne wytłumaczenie Skalmierskiemu też prostej wydawałoby się, prawdy pozostawimy Komitetowi Powiatowemu PZPR i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gołdapi.

My jednak zatrzymajmy się jeszcze na chwilę nad drugą stroną tej samej sprawy. Czas wreszcie zrozumieć, że w sporcie do niczego nie dojdziemy, mechanicznie traktując go wyłącznie jako środek do konkretnych, doraźnych, niby „politycznych" osiągnięć. Sport to wielka i piękna dziedzina. Ma swoje prawa, swoje sprawy, już nawet swoją historię. To szkoła śmiałych, odważnych, zdrowych. To szkoła silnych i koleżeńskich. To pasja bicia rekordów, ustanawiania coraz lepszych wyników. Wsławiania tymi wynikami barw nie tylko swego klubu — ale coraz częściej swojej ojczyzny. Nie można do wszystkiego w naszym życiu — a więc i do sportu stosować jednego szablonu.

O rozwój tej wielkiej dziedziny, porywającej dziedziny, stanowiącej pasję dziesiątków i setek starych i młodych, trzeba się bić. Ze Skalmierskimi także.

WOJCIECH KRASUCKI

...Miłamy szosę prowadzącą do Kartuz i dobijamy do wzgórza „Sobótka". Przyjemnie tak wędrować, chociaż plecak ciąży...

Wędrujemy po rodzinnym kraju (2)

Kilka słów o wycieczce uczniów Technikum Finansowego w Sopocie

Wśród grup wycieczkowych wyróżnionych nagrodami w naszym konkursie „WĘDRUJEMY PO RODZINNYM KRAJU" znaleźli się również uczniowie sopockiego Technikum Finansowego. Jesteście zapewne ciekawi ich wrażeń z wędrówki i uwag, którymi się po jej zakończeniu podzielili z organizatorami konkursu.

„Dzienniczek konkursu" jaki otrzymywała każda grupa zgłaszając się do konkursu „WĘDRUJEMY PO RODZINNYM KRAJU" nie jest wprawdzie tak ciekawy, jak pełne osobistych wrażeń i przygód kroniki. Nie oznacza to jednak, że na podstawie dzienniczka nie można sądzić o charakterze i atmosferze wycieczki, o pracy społecznej i propagandowej prowadzonej przez jej uczestników.

PRZEGLĄDAM dzienniczek wycieczki sopockiego Technikum Finansowego, której organizatorem, było szkolne koło ZMP.

Z dziesiątej strony kontrolki zapoznaję się bliżej z niektórymi uczestnikami wycieczki. Oto oni: FERDYNAND TRAPP — kierownik grupy, dyrektor Technikum. 16-letnia DANUTA ŚLEDZIEWSKA — najlepsza uczennica szkoły. Starszy o rok od Śledziewskiej — A. SZTUCKI, członek zarządu szkolnego ZMP. Zetempówka KAZIMIERA PICK — kierownik sekcji recytatorskiej. Wszyscy — to znaczy 22 osoby — są posiadaczami srebrnej, względnie brązowej odznaki Pieszego Turysty. Szczegół ten jest o tyle ciekawy, że dalej znalazłem rubrykę „Odznaki sportowe", do której wpisanych było tylko 2 posiadaczy SPO (!?). Widocznie przy dużym zainteresowaniu turystyką młodzież nie uprawiała sportu. Czy słusznie? Osądźcie sami.

*

SKĄD młodzież wzięła pieniądze na długą, bądź co bądź osiem dni liczącą wycieczkę, w której wzięły udział 22 osoby? Przestaje to być tajemnicą po przeczytaniu 18-tej strony dziennika.

Suma ogólna posiadanych pieniędzy — 7.202 zł. Z tego:

a) oszczędności uczestników 2.860 zł. (każdy z wycieczkowiczów wpłacał miesięcznie po 20 zł., co po 6 i pół miesiącach dało po 130 zł. na osobę),

b) wpłaty wpisowe po 15 zł każdy; razem — 330 zł,

c) dochód ze zorganizowanych przez zespół imprez — 3.800 zł.,

d) dotacje 212 zł.

Wymieniłem tu środki finansowe, które pozwoliły młodzieży odbyć piękną wędrówkę. Ciekawe jakie imprezy organizowali uczniowie Technikum Finansowego, które pozwoliły im zgromadzić 3.800 zł. Czytamy w dzienniczku:

„...Zespół zorganizował występy w operze leśnej w Sopocie, wieczornicę taneczną, zbiórkę makulatury...".

Jak więc widzicie pieniądze zostały zdobyte w formach dostępnych dla młodzieży wszystkich szkół.

*

WĘDRÓWKA, zwiedzanie zabytków kultury narodowej, oglądanie coraz to nowych krajobrazów połączone z pracą społeczną (jeden z warunków konkursu) ma inny urok niż wycieczkowanie dla spaceru. Praca w czasie wędrówki nadaje wycieczce romantyzmu, wzbogaca przeżycia jej uczestników, mocniej przywiązuje ich do środowiska, w którym przebywali. Musi to być jednak praca wykonywana z całą sumiennością — a tak pracowała w PGR-ze Sitno na Pomorzu młodzież Technikum Finansowego, za co zdobyła sobie sympatię robotników.

Z objawami sympatii ze strony ludności wiejskiej spotykali się młodzi finansowcy bardzo często. Tak było podczas ognisk w Głuzowie, Sitowie i Tetynie. Tak było gdy szkołom szczecińskim przekazywali pomoce naukowe, książki i sprzęt sportowy.

„To była jedna z naszych najbardziej udanych wycieczek" — piszą w kronice uczestnicy wędrówki. Ale młodzież sopockiego Technikum Finansowego chce, żeby w przyszłości, następne były jeszcze ciekawsze i dlatego na stronach końcowych dzienniczka pisze:

„Uważamy, że słusznie położono duży nacisk na prace społeczne w czasie wędrówki. Wydaje nam się jednocześnie, że trzeba więcej uwagi poświęcić opisom trasy wycieczki. Spostrzegliśmy, że turyści często nie zwracają uwagi na okolice, przez które przechodzą, nie interesują się życiem ludzi, których spotykają. Dlatego słuszną rzeczą byłoby wysoko ocenić opisy trasy".

Młodzież Sopot proponuje także, by w czerwcu 1955 roku Zarząd Główny ZMP w porozumieniu z władzami oświatowymi i przy pomocy PTTK zorganizował w poszczególnych województwach raidy, które by jeszcze bardziej zachęciły młodzież do turystyki, do poznawania piękna naszego rodzinnego kraju.

Opr. J. KRAWCZYK
Foto: uczestnicy wycieczki

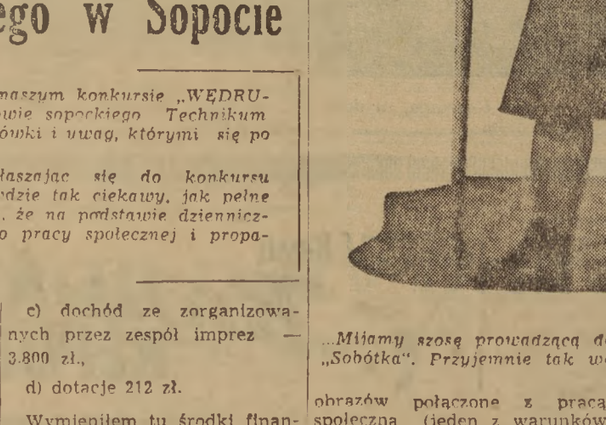

Bywały dni, kiedy dziewczęta przemieniały się z grupy wycieczkowej w zespół artystyczny...

Nie każdy to potrafi

Starsi sympatycy „białej gry" — tenisa pamiętają nazwisko Williama Tildena, trzykrotnego mistrza Wimbledonu *). Był to zawodnik najwyższej klasy i jak twierdzą niektórzy fachowcy nawet dzisiejsi mistrzowie tej gry nie dorównują mu umiejętnościami.

W Tilden będąc w pełnym rozkwicie swego talentu w roku 1930 uległ wypadkowi samochodowemu, który spowodował zesztywnienie palców prawej ręki. Wydawało się, że wypadek ten zakończył na zawsze karierę sportową Tildena. Jakie było jednak zdziwienie wszystkich, gdy tenisista po pewnym czasie wrócił na korty i grał jeszcze lepiej niż przed odniesieniem kontuzji.

Jak to zrobił?

Otóż W Tilden brał przez kilka miesięcy dziesiątki bolesnych masaży, wytrwale gimnastykował rękę, a następnie skonstruował dla siebie specjalnie lżejszą rakietę. To pozwoliło mu dalej uprawiać ulubiony sport.

Jak myślicie, ile razy można podnieść do góry jedną ręką odważnik 32 kg?

— ...osiem, dziesięć, dwanaście razy?

Okazuje się, że dużo, dużo więcej. Radziecki ciężarowiec — Protopopow — doszedł po kilku latach treningów do takiej wprawy i osiągnął taką siłę mięśni, że odważnik o tej wadze podniósł rekordową ilość razy — 1002. Ćwiczenie to trwało trzy godziny 27 minut.

Niełatwe. A może spróbujecie sami...

J. K.

*) Zwycięzca rozgrywanego rokrocznie w Wimbledonie (Anglia) turnieju tenisowego z udziałem najlepszych amatorów wszystkich kontynentów, jest uważany za nieoficjalnego mistrza świata w tenisie.

Czołowi młociarze świata

Po ostatnim fenomenalnym wyniku Nienaszewa, tabela 10-ciu najlepszych w młocie przedstawia się następująco: **Nienaszew ZSRR — 64,05 (1954), Kriwonosow ZSRR — 63,34 (1954), Strandli Norwegia — 62,36 (1953), Csermak Węgry — 61,39 (1954), Maca CSR — 61,00 (1953), Storch Niemcy zach. — 60,77 (1952), Nemeth Węgry — 60,31 (1952), Riepkin ZSRR — 59,99 (1954), Rut Polska — 59,87 (1954), O'Callaghan Irlandia — 59,34 (1937).** (ot)

10 najlepszych wyników lekkoatletycznych w Europie wg tabeli wielobojowej

10 najlepszych wyników lekkoatletycznych, uzyskanych w Europie w 1954 roku i obliczonych na podstawie tabeli wielobojowej, przedstawia się następująco:

1. Nienaszew ZSRR, młot — 64,05 m — 1586 pkt., **2. Kriwonosow ZSRR**, młot — 63,34 m — 1526 pkt., **3. Zatopek CSR**, 10 000 m — 28.54,2 — 1371 pkt., **4. Nikkinen Finlandia**, oszczep — 79,60 m — 1367 pkt., **5. Bannister Anglia**, 1 mila — 3.59,4 — 1361 pkt., **6. Csermak Węgry**, młot — 61,39 m — 1355 pkt., **7. Nillsson Szwecja**, skok wzwyż — 2,113 m — 1340 pkt., **8. J. Sidlo Polska**, oszczep — 79,03 m — 1332 pkt., **9. Hyytiainen Finlandia**, oszczep — 78,98 m — 1330 pkt., **10. Iharos Węgry**, 1500 m — 3:42,4 — 1321 pkt.

Tabele lekkoatletyczne przewidują wyniki w młocie tylko do 62,90 m (1500 pkt.). Toteż ostatnie rezultaty młociarzy radzieckich obliczone zostały na podstawie różnic punktowych najniżej ocenianych konkurencji i.a. Prawdopodobnie różnice w centymetrach, przy wynikach uzyskanych w rzucie młotem przez Nienaszewa i Kriwonosowa, byłyby wyższe aniżeli wyżej podana punktacja. (ot)

Voeroes Lobogo — Chelsea 2:2 (1:2)

LONDYN. Na stadionie londyńskiego zespołu piłkarskiego Chelsea odbyło się 15 bm. spotkanie piłkarskie między drużyną piłkarską Węgier Voeroes Lobogo i Chelsea. Mecz po emocjonującym przebiegu gry zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym — 2:2 (1:2). Strzelcami bramek dla Węgrów byli: Hidegkuti w 17 min. i Palotas w 89 min. Dla zespołu angielskiego bramki zdobyli Stubbs i Bentley, obaj w 44 min.

NAOKOŁO ŚWIATA

KAIR. Rozegrane w Kairze spotkanie zapaśnicze w stylu klasycznym między reprezentacją ZSRR a reprezentacją Armii Egipskiej zakończyło się zwycięstwem zawodników radzieckich 8:0.

Reprezentanci ZSRR rozegrają w Egipcie jeszcze dwa spotkania.

HAGA. Rozegrano tutaj mecz hokejowy między drużyną CSR i Krefelder EV (Niemcy zach.), zakończony zwycięstwem Czechosłowaków 9:1 (2:0, 1:1, 6:0). Mecz rozegrany został w Hadze, gdyż władze bońskie odmówiły hokeistom CSR wiz wjazdowych na teren Niemiec zach.

DORTMUND. Młodzi pływacy Niemiec zach. uzyskali ostatnio szereg doskonałych wyników. Na odbytych tu zawodach, Fugger uzyskał na 200 m st. dow. — 2.18,4 a na 400 m — 4.50,3. Völl przepłynął 100 m w czasie 58,5 a Hirsch w 58,9. W konkurencjach kobiecych Netz wygrała 100 m st. dow. w czasie 1.09,5. Drugie miejsce zajęła 14-letnia Klomp w tym samym czasie: na 400 m Netz uzyskała 5.30,5 a Klomp — 5.34,2.

LIZBONA. W najbliższą niedzielę odbędzie się tu mecz piłkarski Portugalia — Niemcy zach. W drużynie niemieckiej z zawodników, którzy brali udział w finale mistrzostw świata grać będą jedynie Posipal, Eckel i Liebrich. Będzie to czwarty mecz „mistrza świata" od zakończenia mistrzostw świata w Szwajcarii. Poprzednie trzy mecze Niemcy zach. przegrały z Belgią 0:2, Francją 1:3, i Anglią 1:3.

LONDYN. Na czele ligi angielskiej znajduje się nadal Wolverhampton Wanderers przed Sunderland i Manchester United. Arsenal zajmuje 19 miejsce a Chelsea 8.

BUKARESZT. Puchar Rumunii w piłce nożnej zdobyła drugoligowa drużyna „Matalui" Resita, bijąc w finale bukareszteńskie „Dynamo" 2:0.

MELBOURNE. Znakomity lekkoatleta australijski Landy doznał ostatnio w Melbourne porażki w biegu na 2 mile angielskie (3.218 m) z Stephensem. Zwycięzca uzyskał czas 9.01,4 min. Landy — 9.04 min.

UTRECHT. Do mistrzostw świata w tenisie stołowym, które odbędą się w Utrechcie (Holandia) w dniach 15 — 24 kwietnia 1956 roku zgłosiło się 45 państw. Wśród nich po raz pierwszy reprezentacje ZSRR i Chin. (ot)

HUMOR

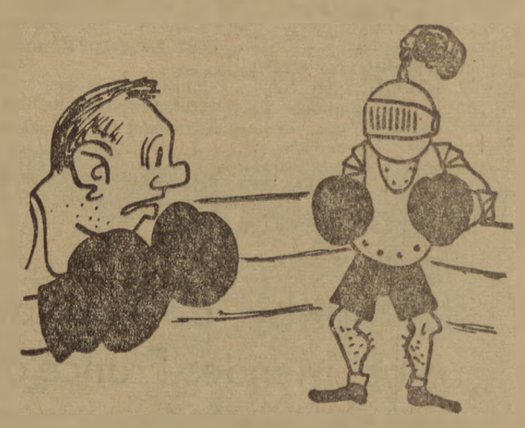

Przezorny...

Rys. Z. Nowak

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakł. i RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny, 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49. Sekretarz Redakcji: 8 02 83. Dział Koresp. i Listów 8 07 82. Kier. Administracji 8 02 58. Red. nocna centr. DSP: 8 22 01, wewn.: 101, 8 56 94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 92 51, wewn.: 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. **WARUNKI PRENUMERATY:** Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

A B 1 2 3 4 5 6

5-B-152502